

TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris ● 1 grudnia – décembre 1974 ● Rok wydania XVII ● Nr 49 (893) ●

LA SEMAINE POLONAISE



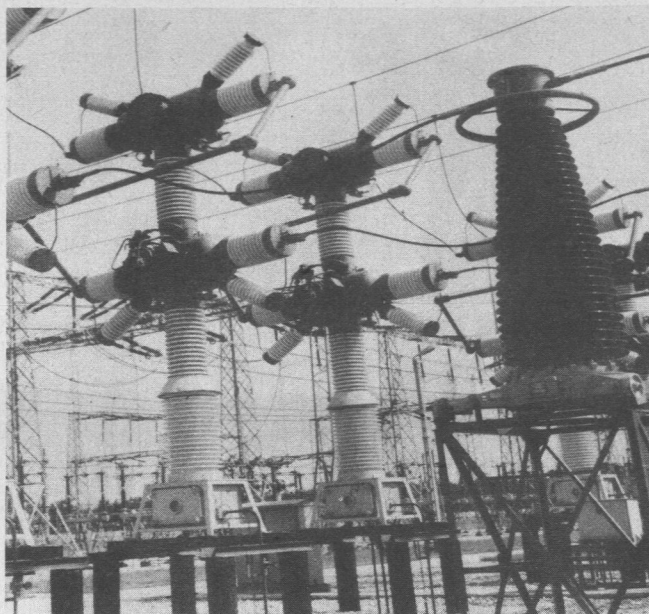
Prix 1,30 F.

FOP 2373

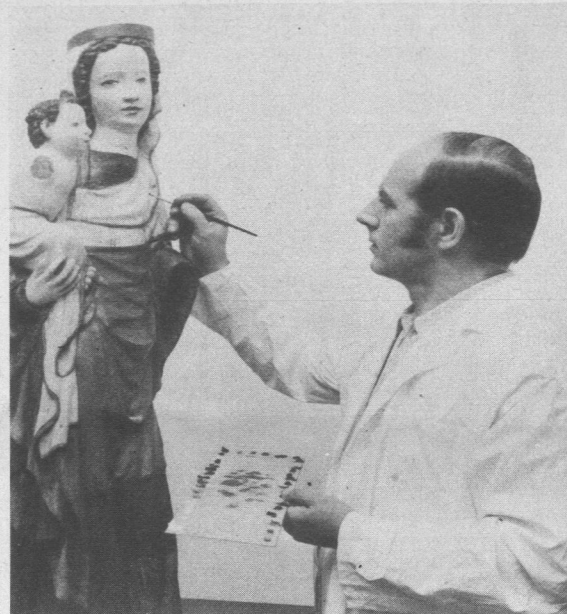
KRAJ W OBIEKTYWIE

● 1

W budowanej od paru lat na Kielecczyźnie elektrowni „Kozienice” uruchomiono kolejny, siódmy turbozespoł o mocy 200 megawatów. W sumie „Kozienice” dostarczają już sieci państwowej 1400 megawatów. Rozruch ósmego, ostatniego turbozespołu z serii dwusetek, nastąpi jeszcze w tym roku, po czym budowniczowie przystąpią do montażu bloków energetycznych o mocy 500 megawatów. Na zdjęciu — zaplecze kozienickiej elektrowni.



● 1



● 2

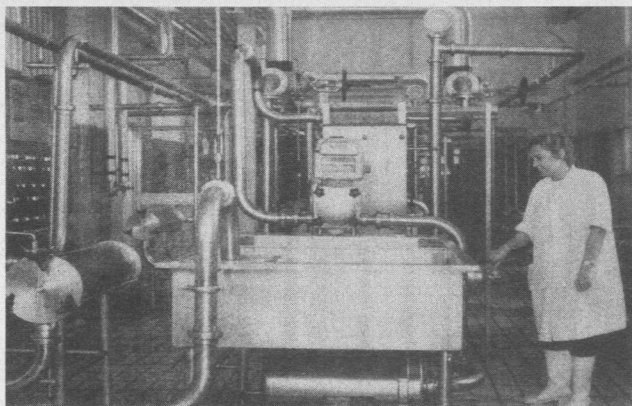
● 2

Okręgowa Pracownia Konserwacji Zabytków w Zagórzcu prowadzi prace renowacyjne obrazów i rzeźb polichromowanych dla muzeów województwa katowickiego. Placówka ta istnieje od trzech lat i w tym czasie jej pracownicy uratowali od zniszczenia wiele zabytków sztuki, innym przywrócili dawną świetność



● 3

Do polskich kopalń coraz szerzej wkracza mechanizacja i automatyzacja prac wydobywczych. Wymaga to coraz większych kwalifikacji od pracowników. Przygotowaniem górników do zawodu zajmuje się m. in. Zasadnicza Szkoła Górnicza przy kopalni węgla kamiennego „Anna” w Pszowie, kształcąca młodzież w różnych specjalnościach. Ogółem uczy się w niej 680 kandydatów na górników. Pracownie szkolne wyposażone są w aparaturę i modele urządzeń, jakimi dysponują obecnie kopalnie.



● 4



● 5

● 4

W Radomsku (woj. łódzkie) uruchomiono niedawno nowoczesną proszkownię mleka. Zakład, po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej będzie dostarczać 33 tony mleka w proszku na dobę

● 5

Stanisław Chojda ze wsi Warpuny (pow. Mrągowo) należy do najlepszych rolników w województwie olsztyńskim. Gospodaruje na 14 ha ziemi, a jego specjalnością jest hodowla bydła i trzody chlewnej. Rolnik prowadzi swe gospodarstwo nowoczesnie, ma ciągnik i zestaw maszyn towarzyszących. Za pracę zawodową i działalność społeczną był wielokrotnie nagradzany. Ostatnio Stanisław Chajda otrzymał Order Sztandaru Pracy II klasy.



● 6

Warszawska Spółdzielnia Pracy „Bumet” wytwarza dla dzieci w wieku od 2 do 7 lat zabawki, które nie tylko bawią, ale i uczą. Są to przede wszystkim przeróżne klocki, foremki, kraszki, układanki i piramidki. Każda z tych zabawek to swoisty test, wyrabiający u maluchów umiejętność kojarzenia logicznych związków. Kolejną zabawek uzupełniają liczne zestawy, m. in. samochodów, statków i rakiet, które dzieci montują same. Fot. CAF

TYGODNIK POLSKI

LA SEMAINE POLONAISE

W numerze

Wrocławskie jest terenem wysoce uprzemysłowionym, daje po Katowickiem produkcję najwyższej wartości. O przemyśle, rolnictwie oraz życiu kulturalnym województwa **5**

4 grudnia przypada tradycyjne święto górnicze — „Barburka”. Z tej okazji wszystkim górnikom z najlepszymi serdecznymi życzeniami dedykujemy Barburkowe różności **8**

W Persan, dzięki pomocy miejscowego merostwa oraz Konsulatu PRL w Paryżu, odbyły się Dni Polskie. W czasie ich trwania występował znany zespół „Łowiczanka” **9**

W 1974 roku górnictwo węgla kamiennego w Polsce osiągnie wydobyć około 162 mln ton, co oznacza 3,5-krotny wzrost w porównaniu z 1946 rokiem. W najbliższych latach do dalszego wzrostu wydobywania przyczyni się m. in. również węgiel z Lubelskiego Zagłębia Węglowego **12**

W archiwum polsko-francuskim przedstawiamy Sienkiewiczza, ale nie Henryka, dobrze znanego naszym Czytelnikom autora „Trylogii”, lecz Karola, pierwszego kustosa Biblioteki Polskiej w Paryżu **14**

Stałe pozycje: Prosto z Polski, Listy Józefa Grzybka, Rady od serca pani Anny, Martine, powieść, sport, cotygodniowy program radia oraz telewizji a także rozrywki

Nasza okładka



Owoce jarzębiny pozostają na drzewie długo, aż do pierwszych mrozów, jeżeli któraś z dziewcząt nie zerwie ich wcześniej na korale.
Fot. JACEK SIELSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23, rue Taitbout, 75009 Paris. Tel. 824 76-44, 824 76-51. C.C.P. 92.20.76 Paris.
W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue Warmonceau, 60000-Charleroi. C.C.P. 000-0666 945-70 Belgique.

PRÉSIDENT DIRECTEUR GÉNÉRAL: Danuta Jagoszewski-Bienaimé.

CENA PRENUMERATY kwartalnie: 15 F — 125 FB, półrocznie: 20 F — 190 FB, rocznie 35 F — 330 FB.

IMPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tamka”, Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3. Nr indeksu 37941.

Oprac. graficzne: IRENA POZNAŃSKA



Na przyjęciu w Ambasadzie PRL w Paryżu. (Od lewej): minister Alojzy Karkoszka, minister Robert Galley oraz ambasador PRL Emil Wojtaszek. Fot. WŁADYSŁAW SŁAWNY

Rozszerzenie współpracy między Polską a Francją w zakresie budownictwa

Na zaproszenie ministra wyposażenia technicznego, p. Roberta Galley, przebywał we Francji minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych PRL p. Alojzy Karkoszka.

W czasie tej wizyty ministrowie podpisali porozumienie o współpracy między obu resortami. Współpraca ta obejmować będzie kooperację naukową, techniczną, ekonomiczną w zakresie budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego. W porozumieniu, szczególnie nacisk położono na rozwój współpracy między francuskimi i polskimi ośrodkami technicznymi oraz biurami projektowymi, na pogłębienie kooperacji w dziedzinie wytwarzania wyposażenia technicznego, w dziedzinie produkcji materiałów budowlanych oraz konstrukcji maszyn budowlanych. Współpraca ta obejmuje opracowywanie systemów konstrukcyjnych budownictwa mieszkaniowego, wykorzystanie nowoczesnych materiałów budowlanych, mechanizacji pracy oraz projektowania nowych ośrodków miejskich. Podpisany dokument przewiduje również podejmowanie wspólnych polsko-francuskich przedsięwzięć w innych państwach.

Strona francuska i polska uznały za celowe utworzenie w ramach międzynarodowej komisji do spraw polsko-francuskiej współpracy gospodarczej, grupy specjalistycznej, do której zadań będzie należało ini-

cjowanie i koordynowanie współpracy naukowo-technicznej, gospodarczej i przemysłowej w dziedzinie mieszkalnictwa i budownictwa.

Na zakończenie wizyty minister Alojzy Karkoszka udzielił przedstawicielowi redakcji „Tygodnika Polskiego” następującej wypowiedzi:

— Chciałbym podkreślić, że najbardziej charakterystyczną cechą tej wizyty był fakt, iż mój gospodarz pan minister Robert Galley, uczynił wszystko, by zapewnić pełne powodzenie naszego spotkania i naszych rozmów. Dzięki tym staraniom miałem możliwość wraz z towarzyszącymi mi osobami zapoznać się i przedyskutować wiele problemów z przedstawicielami francuskich przedsiębiorstw budowlanych. W czasie tych spotkań strona francuska reprezentowała pogląd, iż należy rozwijać i pogłębiać współpracę francusko-polską w dziedzinie budownictwa. Zajmujemy w tej kwestii identyczne stanowisko. Wszystkie nasze spotkania, rozmowy i dyskusje na temat oceny dotychczasowej i przyszłej współpracy przebiegały w rzeczowej atmosferze. Ustaliliśmy w ich trakcie kierunki tej współpracy, którą będziemy rozwijać z korzyścią dla obu stron. Chciałbym także powiedzieć z przyjemnością, iż na każdym kroku było można zanotować objawy sympatii i przyjaźni wobec Polaków i Polski. (H. K.)

**ROZWIĄZANIE
NASZEGO
KONKURSU
NA
XXX-LECIE PRL
CO
WIESZ
O
POLSCIE LUDOWEJ**

Na konkurs jubileuszowy, który ogłosiliśmy w numerze 30 (874) „Tygodnika Polskiego” napłynęło sporo odpowiedzi. Wynika z nich, że nasi Czytelnicy dobrze znają na ogół historię Polski Ludowej, ale nie zawsze potrafili dać trafną odpowiedź, jeśli chodzi o osiągnięcia Polski w ostatnich 30 latach. Na przykład: Polska zajmuje drugie miejsce w świecie w produkcji statków rybackich. Większość odpowiedzi brzmiała: trzecie lub ósme miejsce. A tymczasem polskie stocznie konkurują obecnie z Japonią i Niemiecką Republiką Federalną o pierwsze miejsce w świecie w produkcji tych statków! Sporo kłopotów sprawiło także naszym Czytelnikom pytanie dotyczące wydoby-

cia węgla kamiennego. Otóż Polska zajmuje czwarte miejsce w świecie, jeśli chodzi o wydobyć tego węgla.

Sądzymy jednak, że nasi Czytelnicy byli zadowoleni z tego konkursu. Nagrody w postaci albumów, książek, map turystycznych oraz przezroczy rozlosowaliśmy wśród odpowiedzi bezbłędnych. A teraz podajemy odpowiedzi prawidłowe: 1b, 2a, 3b, 4a, 5b, 6a, 7c, 8c oraz odpowiedzi dodatkowe: z okazji wizyty Edwarda Gierka we Francji w 1972 roku, z okazji wizyty Edwarda Gierka w Belgii w 1973 roku.

Wylosowane nagrody rozesłaliśmy naszym Czytelnikom. Zachęcamy do udziału w następnych naszych konkursach.

Symposium na temat kontaktów językowych i kulturalnych

Z

inicjatywy Wysokiego Komitetu Języka Francuskiego — instytucji, która działa przy gabinecie premiera, i do której należą luminarze francuskiej nauki i literatury — odbyło się ostatnio w Paryżu trzydniowe sympozjum polsko-francuskie poświęcone językowej i kulturalnej współpracy między obu naszymi krajami.

W tym ze wszech miar doniosłym spotkaniu ze strony francuskiej uczestniczyło pięciu przedstawicieli szkolnictwa, mianowicie dyrektor Międzynarodowego Ośrodka Studiów Pedagogicznych — p. Auba, przewodniczący Uniwersytetu Paryż IV — prof. Dupront, szef Departamentu Spraw Międzynarodowych Ministerstwa Oświaty — p. Garrigue, kierownik paryskiego okręgu szkolnego — p. Girard i dyrektor Instytutu Badań i Dokumentacji Pedagogicznej — p. Palmade, oraz reprezentant Ministerstwa Spraw Zagranicznych — p. Giquel, reprezentantka Sekretariatu Stanu do Spraw Kultury — panna Giscard d'Estaing, zastępca dyrektora Biura Współpracy z Zagranicą ORTF — p. Michaud, redaktor działu językowego dziennika „Le Monde” — p. Cellard, tudzież pięciu członków stałego sekretariatu Wysokiego Komitetu Języka Francuskiego z generalnym referentem tej instytucji, p. Michélem Bruguière, na czele. Zaś w skład ośmioosobowej delegacji polskiej wchodził: wykładowca romanistyki na Uniwersytecie im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie — prof. Jerzy Falicki, zastępca dyrektora warszawskiego Instytutu Pedagogiki — dr Irena Janiszewska, zastępczyni dyrektora Biura Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Kultury i Sztuki — p. Krystyna Orchowska,

zastępca dyrektora Ośrodka Języków Obcych Polskiej Akademii Nauk — mgr Maria Pawłowska, radca Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — p. Wanda Pernej, rektor Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie — prof. Wiesław Skrzydło, naczelny redaktor programów Radia i Telewizji Polskiej w języku francuskim — p. Edward Sobczak oraz przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych — p. dyr. Kazimierz Rozalich. Nadto w paryskim sympozjum polsko-francuskim wzięli udział rektor Uniwersytetu Warszawskiego — prof. Zygmunt Rybicki, oraz redaktor naczelny programów naukowych Radia i Telewizji Polskiej — p. Jacek Kunicki.

Obopólna szczerłość, otwartość i sympatia

Czytelników, którzy przyjrzeni się uważnie składowi obu delegacji, zaprapował z pewnością fakt, że w trakcie owego sympozjum naradzali się nad rozwojem współpracy między obu naszymi krajami nie tylko przedstawiciele polskiego i francuskiego ministerstwa kultury, ale także i reprezentanci dwóch innych resortów odgrywających pierwszorzędą rolę w szeroko pojętej wymianie kulturalnej, mianowicie reprezentanci władz oświatowych i ministerstw spraw zagranicznych Francji i Polski. Otóż, jak łatwo odgadnąć, ta obecność na paryskiej naradzie przedstawicieli wszystkich działów polskiej i francuskiej administracji państwowej zajmujących się wymianą dóbr kulturalnych sprawiła, że uczestnicy sympozjum mogli omówić główne wytyczne współpracy językowej, artystycznej, naukowej i technicznej między starym naszym Krajem a Francją w sposób naprawdę wszechstronny i wyczerpujący. Warto od razu dodać, iż obrady ich były tym wszechstronniejsze i owocniejsze, że cechowała je od początku do końca obopólna szczerłość, otwartość i sympatia.

W komunikacie, jaki pod koniec sympozjum wręczony został dziennikarzom, uczestnicy paryskiego spotkania podkreślili, że aktualny rozwój polsko-francuskich stosunków handlowych powinien iść w parze z rozwojem współpracy na płaszczyźnie językowej i kulturalnej. Myśl ta patronowała nieomal wszystkim wystąpieniom, a zwłaszcza tym referatom i dyskusjom, które poświęcone były sytuacji języka francuskiego w Polsce i języka polskiego we Francji.

Na czym będzie polegała współpraca językowa

Władze polskie pragną zapewnić francuszczyźnie pozycję odpowiadającą znaczeniu Francji na arenie międzynarodowej. Pragnieniu temu dały one wyraz podwajając w trakcie ostatnich czterech lat liczbę ośrodków studiów romanistycznych. Uczestnicy paryskiego sympozjum zastanawiali się, w jaki sposób można by ugruntować i rozwinąć w Polsce naukę języka francuskiego i wysunęli cały szereg postulatów. Postulaty te przewidują m. in. organizowanie we Francji letnich kursów dla krajowych wykładowców języka francuskiego, zwiększenie liczby nauczycieli i lektorów francuskich działających na terenie Polski, popieranie przez władze obu krajów akcji zmierzających do stałej współpracy szkół i uczelni polskich ze szkołami i uczelniami francuskimi, zwielokrotnienie wyjazdów studentów polskich do Francji i studentów francuskich do Polski oraz wydawanie podręczników języka francuskiego przeznaczonych specjalnie dla słowiańskiego obszaru językowego i opracowywanie polsko-francuskich i francusko-polskich słowników z zakresu techniki.

Jak w Polsce wzrasta w związku z zacieśnianiem się stosunków między obu naszymi krajami zapotrzebowanie na ludzi władających językiem francuskim, tak we Francji zaczyna z tego samego powodu rosnąć popyt na ludzi znających język polski. Niestety, organizacja nauki języka polskiego we francuskim szkolnictwie średnim pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Dlatego uczestnicy paryskiego sympozjum, którzy oczywiście wzięli ten problem pod rozwagę, wskazali na konieczność otwarcia we Francji przed szkolną — a także i uniwersytecką — polonistyką nowych, szerokich perspektyw.

Przekłady, płyty imprezy artystyczne

Obiektem paryskiego sympozjum była, jak się wyżej rzekło, nie tylko współpraca językowa, ale także i wymiana kulturalna. Na ten ostatni temat bardzo ciekawy referat wygłosiła p. Krystyna Orchowska. Wyjaśniła ona delegacji francuskiej, że w trakcie minionego trzydziestolecia ukazało się w sta-

rym naszym Kraju blisko tysiąc pięćset przekładów francuskich książek beletrystycznych, że w tym samym czasie sztuki francuskie zajmowały pierwsze miejsce w repertuarze obcych krajowych teatrów i że polscy kinomani obejrzeni na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat trzysta czterdzieści osiem francuskich filmów długometrażowych i trzydzieści siedem krótkometrażówek francuskich. Polska referentka zwróciła także uwagę delegatów francuskich na fakt, że między tymi cyframi a liczbą utworów pisarzy polskich oraz sztuk i filmów polskich, jakie w tym samym okresie zaprezentowane zostały publiczności francuskiej, zachodzi poważna dysproporcja.

Celem zmniejszenia tej dysproporcji należy — stwierdzili uczestnicy paryskiego sympozjum — powiększyć kadrę tłumaczy literatury polskiej na język francuski. Obie delegacje podkreśliły także, że wysocze požądane byłoby odwzajemnienie przez władze francuskie wysiłku jaki władze polskie wkładają w upowszechnienie w starym naszym Kraju kultury francuskiej.

Na paryskiej naradzie rozpatrywano także i inne aspekty polsko-francuskiej wymiany kulturalnej. Członkowie obu delegacji wystąpili m. in. z wnioskiem ulepszenia rozprowadzania nagrań współczesnych piosenek polskich we Francji i nagrań współczesnych piosenek francuskich w Polsce. Uznali również, że wskazane jest urządzenie w periodycznych odstępach w głównych ośrodkach kulturalnych oraz na uniwersytetach obu krajów imprez artystycznych, które Polakom przybliżyłyby codzienność i osiągnięcia dzisiejszej Francji, a Francuzom dałyby prawdziwy wgląd w aktualną rzeczywistość polską.

Rola Polonii francuskiej

Wiele uwagi poświęcono środkom masowego przekazu. Obie strony opowiedziały się za popieraniem koprodukcji w dziedzinie kinematografii, telewizji, radia (a także i e-dytorstwa), jak również i za intensywnym wymianą programów radiowych i telewizyjnych, tudzież — i na to położono szczególny nacisk — za rugowaniem ze zbiorowej świadomości polskiej i francuskiej szablonowych wyobrażeń, za konsekwentnym unaoznaczeniem społeczeństwu polskiemu oblicza współczesnej Francji, a społeczeństwu francuskiemu — oblicza współczesnej Polski.

Warto dodać, że w jednym z polskich referatów wspomniano, że teraz, w chwili, kiedy płomyk intelektualnej przyjaźni francusko-polskiej rozpała się płomieniem, niepoślednią rolę, w dalszym rozwoju współpracy między obu naszymi krajami może odegrać Polonia francuska, i że wszystkie postulaty wysunięte przez uczestników tego doniosłego sympozjum rozpatrzone zostaną na najbliższym posiedzeniu Mieszanej Komisji Polsko-Francuskiej, tzn. — jako że Komisja ta zbiera się co dwa lata i jako że ostatnie jej obrady odbyły się jesienią 1973 r. — w 1975 r.

ODSZEDŁ DZIAŁACZ POLONIJNY

Pan Antoni Słominski, zasłużony działacz polonijny, emerytowany górnik, medalista pracy, długoletni czynny członek zarządu Koła Muzycznego „Echo” w Houdain, odzna-

czony za zasługi na polu muzycznym polsko-francuskim, medalami honorowymi Polskiego Związku Muzycznego oraz Francuskiej Federacji Muzycznej, przeżywszy lat 66. W ostatniej drodze towarzyszyła Zmarłemu liczna okoliczna Polonia z Houdain i Bruay oraz przyjaciele francuscy, zachowując we wdzięcznej pamięci jego postać szlachetną i bardzo czynną społecznie, zwłaszcza na polu szerzenia folkloru polskiego. Był on również laureatem licznych konkursów hodowlanych.

Cześć pamięci dobrego i zasłużonego Polaka!

SUKCES POLSKICH ARTYSTÓW

Podczas dorocznego muzycznego Festiwalu Flandryjskiego na scenie opery w Gandawie odbył się występ polskich artystów, uwieńczony pięknym sukcesem. Program wieczoru wypełniły trzy utwory Krzy-

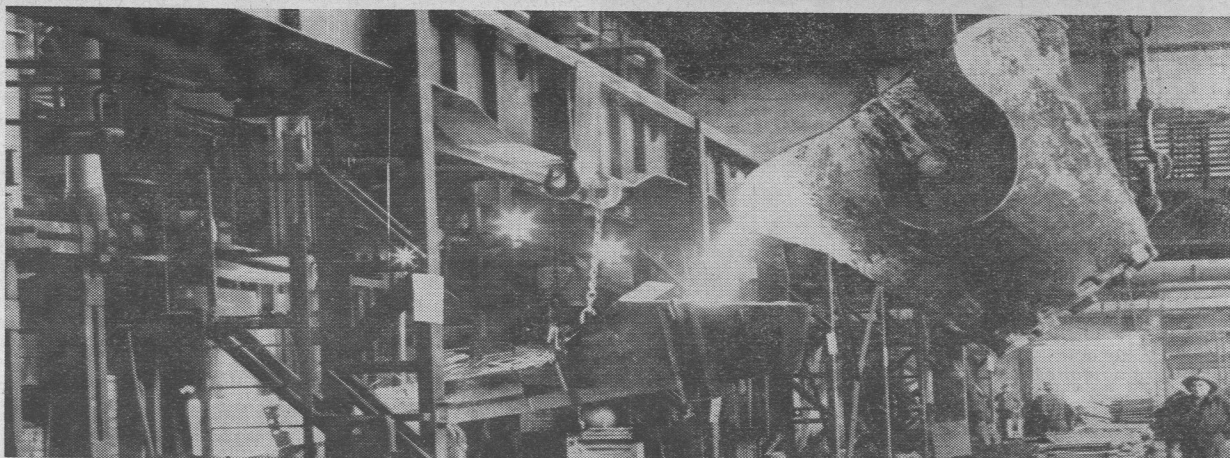
sztofa Pendereckiego „Polimorfia”, „Partita” i „I Symfonia” w wykonaniu Chóru Mieszanego i Orkiestry Filharmonii Krakowskiej pod batutą kompozytora. Solistką była klawesnistka polskiego pochodzenia Felicja Blumental. Koncert zaszczyliła swą obecnością królowa Belgii Fabiola. W przerwie koncertu królowa w serdecznych słowach wyraziła podziękowanie kierownikowi Filharmonii Krakowskiej za udział zespołu w Festiwalu Flandryjskim, za możliwość wysłuchania wspólnego koncertu; z uznaniem mówiła też o wirtuozerii i ekspresji gry orkiestry.



Wrocław nad Odrą, zniszczony działaniami wojennymi w 70%, stanowi dziś jedno z największych i najnowocześniejszych miast Polski; jest ważnym ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym. Posiada piękne zabytki (zdjęcie z prawej — ratusz) i nowoczesne dzielnice mieszkaniowe, osiedla i miasteczka studenckie wyższych uczelni Wrocławia. Dużo uroku dodają miastu mosty, a przede wszystkim znany Most Grunwaldzki — most wiszący o bardzo ciekawej konstrukcji, zbudowany w 1910 roku. Jest to jeden z dziewięćdziesięciu mostów Wrocławia. Wrocław jest też miastem młodym — średnia wieku mieszkańców nie sięga nawet 30 lat. Nas interesuje Wrocław szczególnie żywo również dlatego, gdyż nawiązał on bardzo bliską, przyjacielską współpracę z Lyonem



WROCLAWSKIE



Huta miedzi w Legnicy, która wchodzi w skład Legnicko-Głogowskiego Kombinatoru Górniczo-Hutniczego

Schronisko „Kukułka” leży w Kotlinie Kłodzkiej W Dusznikach odbywają się konkursy pianistyczne



Bogate trzydziestolecie

W maju przyszłego roku minie 30 lat od chwili, kiedy to w 1945 r. w wyniku posuwającej się na zachód zwycięskiej ofensywy na faszystowskie Niemcy, prastary Dolny Śląsk po wielowiekowej niewoli powrócił na zawsze do Polski. Spełniły się wtedy marzenia wielu pokoleń żyjących tu Polaków, marzenia, które wyraził kiedyś wybitny kronikarz polski Jan Długosz: „Szczęśliwy byłbym, gdybym doczekał odzyskania i zjednoczenia z Polską Śląska, Ziemi Lubuskiej i Słupeckiej... z radością wstępowałbym do grobu i miłszy miałbym w nim wypoczynek”.

Odzyskanie tych ziem, okupione trudem i krwią tysięcy żołnierzy polskich i radzieckich, było aktem sprawiedliwości dziejowej, aktem, w wyniku którego przekreślone zostały raz na zawsze zdobycze trwającego od wieków niemieckiego „Drang nach Osten”.

Gdy po wojnie Polacy wracali nad Odrę i Nysę mogli się legitymować prawem historii, prawem Układu Poczdamskiego, racjami politycznymi i moralnymi, które nakazywały choć w części zrekomensować Polsce poniesione straty i doznane krzywdy. Dziś do praw Polski można dodać dorobek, ogromny wkład pracy, kapitału, ofiarności i gospodarności.

Genezę nazwy Dolny Śląsk należy odnieść do pierwszego podziału Śląska pomiędzy synów Władysława II, syna Bolesława Krzywoustego. Starszy Władysławowicz otrzymał dzielnicę wrocławską, młodszy Opole i Racibórz. Części te przybrały potem nazwy Śląska Dolnego i Górnego.

Historyczny Śląsk leży dziś w granicach czterech województw: wrocławskiego, zielonogórskiego, opolskiego i katowickiego. Każde z tych województw przejęło tradycję swego obszaru. Województwo wrocławskie wraz z miastem Wrocławem zrosło się jednak przede wszystkim z tradycją Dolnego Śląska.

Województwo wrocławskie stanowi najbardziej na południowy zachód wysunięty obszar Polski. Jego położenie na skrzyżowaniu ważnych linii ko-

Dalszy ciąg na stronach 6 i 7

munikacyjnych o znaczeniu krajowym i międzynarodowym sprzyja wzrostowi gospodarczemu.

Rzeźba terenu jest bardzo urozmaicona. W południowej części ciągną się grzbiety górskie Sudetów i ich przedgórze. Środek zajmuje szeroka Nizina Śląska obramowana od północy pasmem noszącą nazwę Wzgórz Trzebnickich. W północno-wschodniej części występuje szeroka, podmokła dolina Baryczy.

Wrocławskie należy do najgęściej zaludnionych regionów Kraju. Jest on jednocześnie jednym z najsilniej rozwiniętych gospodarczo, przy czym charakterystyczny jest fakt różnokierunkowego rozwoju przemysłu i rolnictwa, kultury, turystyki.

Powojenna działalność władz polskich przyniosła w efekcie dynamiczny rozwój regionu, który dostarcza obecnie około 10% produkcji przemysłowej Kraju, osiąga wysoki poziom produkcji rolnej, jest ważnym rejonem wypoczynkowym, a miasto Wrocław silnym ośrodkiem nauki i szkolnictwa wyższego. Produkcja globalna przemysłu województwa wrocławskiego osiągnęła w roku 1972 wartość 133 miliardów złotych. Przemysł woj. wrocławskiego zatrudnia 438 tysięcy osób, co daje ponad 10% zatrudnienia w przemyśle Kraju. W produkcji wielu wyrobów przemysł woj. wrocławskiego odgrywa decydującą rolę. Wydobywa się tu rudę miedzi, węgiel brunatny, wytwarza się energię elektryczną, produkuje wyroby z miedzi, autobusy i samochody ciężarowe dużej ładowności, elektryczne maszyny cyfrowe, automatykę, maszyny elektryczne dużej mocy, elektryczny tabor kolejowy, lodówki i radia, kryształy.

Rolnictwo regionu charakteryzuje się wysoką towarowością produkcji. W roku 1972 dostarczono do skupu ponad pół miliona ton zbóż (ponad 10% skupu krajowego). Sprzedano 112 tys. ton żywca. Zarówno pod względem powierzchni uprawy, jak i wielkości zbiorów pszenicy woj. wrocławskie zajmuje przodujące miejsce w Kraju. Wrocławskie jest poważnym producentem buraków cukrowych i ma bardzo rozwiniętą hodowlę bydła.

Szczególna jest jego pozycja w świadczeniu usług rekreacyjno-wypoczynkowych — dysponuje 18 tysiącami miejsc wczasowych i 8 tys. miejsc sanatoryjnych.

Województwo wrocławskie zajmuje obszar 18 923 km kw., co stanowi 6,04% powierzchni Kraju, podzielone jest na 31 powiatów, w tym 4 miejskie. Do największych miast należą: Wałbrzych, Legnica, Jelenia Góra, Świdnica.

Wrocław nie wchodzi w skład województwa, jest równorzędną jednostką administracyjną.

Miedź z Lubina

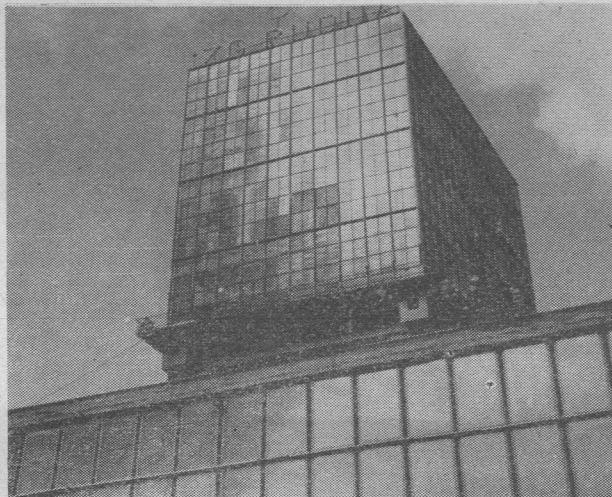
Lubin — to stolica polskiej miedzi. Badania geologiczne, prowadzone w latach pięćdziesiątych, dały wyniki przechodzące najsmielsze oczekiwania. Lubin — maleńkie miasteczko najbiedniejszego dotąd regionu w woj. wrocławskim, wygrał swój wielki los na loterii. Odkrycie rud miedzi w tej okolicy nastąpiło w czasie, kiedy tona miedzi na rynkach światowych kosztowała 1500 dolarów. Złóża lubińskie są bardzo bogate, zarówno w sensie obfitości zasobów, jak i pod względem zawartości czystej miedzi w rudzie.

Polscy młodzi inżynierowie budowali kopalnię w niezwykle ciężkich warunkach. Brak im było doświadczeń, bo nie było dotąd tradycji tego kopalnictwa w Kraju. Ponadto ziemia zazdrośnie strzegła swoich bogactw. Dziś każdy, kto przejeżdża szosą łączącą Wrocław z Głogowem i Zieloną Górą, widzi liczne szyby lubińskich i polkowickich kopalń, które dają Krajowi ogromne bogactwa. Nie ma bowiem dziedzińca przemysłu, która nie potrzebowałaby tego surowca. Nazwa miasta Lubin znana jest i notowana wysoko w rejestrach światowej giełdy przemysłowej.

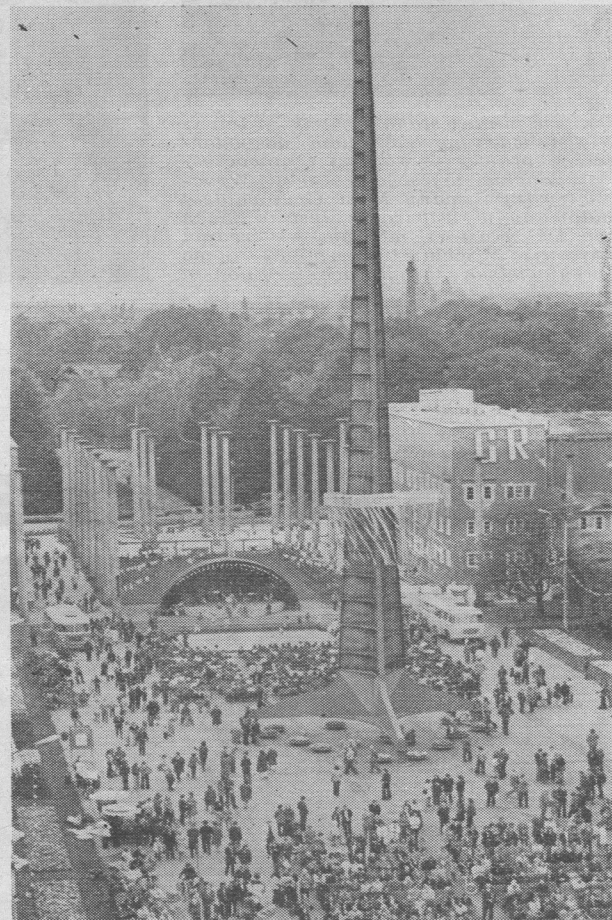
En 1945, la Basse-Silésie revint pour toujours à la Pologne. C'était-là un acte de justice historique qui effaçait définitivement le „Drang nach Osten" allemand qui durait depuis des siècles.

La genèse du terme de Basse-Silésie vient du premier partage de la Silésie intervenu entre les fils de Władysław II. Ces deux parties devinrent par la suite la Basse et la Haute-Silésie. La voïvodie de Wrocław est le territoire le plus avancé à l'ouest de la Pologne, elle se trouve au croisement d'importantes voies nationales et internationales ce qui est important pour son économie, particulièrement développée, autant dans l'industrie, que l'agriculture ou le tourisme. C'est une des régions les plus peuplées du pays, aussi l'urbanisation y est particulièrement dense.

Après la guerre, les autorités polonaises firent montrer d'un dynamisme dans tous les domaines. Wrocław est un puissant centre scientifique et universitaire, qui fournit des spécialistes aux différentes industries de la voïvodie. On extrait dans la voïvodie le minerai de cuivre à Lubin et la lignite à Turoszów. Le minerai de cuivre a été découvert dans les années cinquante. Les ingénieurs polonais se mirent à construire la mine dans des conditions particulièrement difficiles, il n'y avait aucune tradition dans ce genre d'extraction. Aujourd'hui le cuivre de Lubin est très bien noté à la bourse mondiale industrielle.



Szyb R-1 w kopalni miedzi „Rudna”. Jest to już trzecia z kolei kopalnia, po „Lubinie” i „Polkowicach”, w Legnicko-Głogowskim Zagłębiu Miedziowym



Iglicę wrocławską zbudowano w 1948 roku z okazji zorganizowanej wówczas Wystawy Ziem Odzyskanych

Tout près de Wrocław, se trouve la fabrique de poids lourds et d'autobus Jelcz. Construite en 1943 par Krupp, elle ne fabriquait que du matériel militaire. Les prisonniers des camps de concentration allemands, en grande partie des Polonais, travaillèrent à son édification. Après la guerre, les Polonais lui donnèrent le profil qu'elle a conservé et on connaît sa coopération avec la firme Berliet de Lyon. C'est à l'heure actuelle une des plus grandes fabriques du genre en Europe.

A Wrocław même, la fabrique Pafawag est très populaire, sa spécialité est le matériel roulant. C'était la première entreprise reconstruite après la guerre dans Wrocław qui ressemblait davantage à un champ de ruines qu'à une ville. Maintenant c'est une fabrique moderne dans tout le sens du mot, avec un production à la chaîne et presque entièrement automatisée.

La vie culturelle qui est intense se concentre à Wrocław. La moyenne d'âge des habitants n'atteint pas encore les 30 ans. Deux théâtres se sont rendus célèbres dans le monde entier: la pantomime de Tomaszewski et le théâtre de Grotowski qui a fait école.

Les habitants de la voïvodie ont encore à leur disposition de très beaux terrains touristiques dont les Sudètes sont le haut lieu.

Pafawag

Państwowa Fabryka Wagonów — najpopularniejszy zakład przemysłowy Wrocławia. Czym się zasłużył ten zakład, że każdy wrocławianin zapytany o przemysł wrocławski, wymieni Pafawag na pierwszym miejscu i będzie o nim mówić w słowach pełnych entuzjazmu? Zakład produkuje wagony dla Kraju i na eksport. Produkuje również nowoczesne elektrowozy. Ale wiele jest dobrze pracujących zakładów przemysłowych, które są równie ważne dla gospodarki narodowej.

Wrocławianie znają powojenną historię swego miasta. Pamiętają 1945 rok, kiedy to po wielu miesiącach ciężkich walk o Wrocław, zostało tu jedno wielkie morze ruin i zgliszcz. Od czegoś trzeba było zacząć. Już w kilka tygodni po ogłoszeniu kapitulacji Niemiec do Wrocławia przybyła grupa ludzi, aby odbudować Pafawag, bo jedną z najpilniejszych potrzeb po wojnie było uruchomienie w Kraju komunikacji.

Pierwszy po wojnie podniósł się z gruzów własnie Pafawag i zaczął normalną produkcję. Dla zniszczonego miasta był to symbol nowego odradzającego się życia, znak nadchodzącej nowej ery w historii ojczyzny, o którą nie trzeba już walczyć z karabinem, ale trzeba ją tworzyć i budować w warunkach pokoju.

Obecny Pafawag nie przypomina w niczym dawnej niemieckiej fabryki, wytwarzającej jedynie wagony kolejowe i tramwaje. Pafawag w roku 1974 jest fabryką w całym tego słowa znaczeniu nowoczesną, w której produkcja odbywa się systemem potokowym i jest w dużej mierze zautomatyzowana. Zapomniano też w fabryce o budowie wagonów towarowych, których miejsce zajęła bardziej opłacalna produkcja taboru elektrycznego oraz wagonów pasażerskich i usługowych.

Trzeba w tym miejscu dodać, że w ciągu owych 29 lat zakłady wypuściły 138.926 wagonów towarowych, 869 platform kolejowych, 2655 tendrów parowozowych, 3043 wagony pasażerskie, 666 wagonów pocztowo-bagażowych, 1100 lokomotyw elektrycznych, 683 trójczony, 25 czwórczłonów oraz ponad 100 tys. wózków do wagonów towarowych.

Jak z podanych wyżej liczb wynika, Pafawag jest prawdziwą kuźnią taboru dla potrzeb PKP. Fabryka jest obecnie głównym dostawcą kolejowej trakcji elektrycznej i niezbędnym ogniwem w dziedzinie elektryfikacji polskiego kolejnictwa, jest też liczącym się za granicą eksporterem.

Wrocław stolica województwa

Gród nad Odram, którego historia sięga czasów powstania Państwa Polskiego. Przeżył wiele kataklizmów, a jednak odradzał się udowadniając tezę, że historia nie może być tylko inwentarzem strat, ale musi być zrozumieniem procesów przemian.

Tragiczny los Wrocławia w czasie ostatniej wojny wyznaczyło ogłoszenie go twierdzą w jesieni 1944 r. Trzymiesięczne oblężenie pociągnęło za sobą tragiczne skutki: zniszczenia wynosiły 70%. Walki we Wrocławiu trwały jeszcze w dniu 6 maja 1945 roku. Kiedy Berlin był już zdobyty, Niemcy we Wrocławiu stawiali jeszcze bezsensowny opór.

Polacy, powracający do ojczyzny po wojnie z różnych stron świata, kolejnym raz rozpoczęli dzieło odbudowy tego wspaniałego miasta. To miasto było bowiem zawsze polskie, bo nawet w czasach najcięższej niewoli rozbrzmiewała tu mowa polska.

Dziś tętni życiem, a zakłady przemysłowe i instytucje naukowe dostarczają Krajowi tego, co potrzebne, dobre i nowe. Wrocław utrzymując stałe kontakty ze światową nauką ma uznaną i wybitną pozycję. Owocnie rozwija się współpraca Wrocławia z Lyonem. Przemysł wrocławski ma swój stały i duży udział w tworzeniu dochodu narodowego. Miasto, gdzie średnia wieku mieszkańców nie sięga 30 lat, jest miastem młodym i pełnym.

Program „Sudety”

Największe w Kraju zjednoczenie państwowych przedsiębiorstw rolnych na obszarze geograficznym Sudetów obejmuje swoim zasięgiem wiele jednostek typowo rolniczych i przemysłowo-rolniczych.

We wszystkich krajach przemysłowych obserwuje się regres gospodarki górskiej, ucieczkę ludzi z gór do miast, do przemysłu. Zadaniem nowego utworzonego zjednoczenia jest aktywizacja tych terenów na nowych zasadach. Sudety mają szczególnie i różnorodnie bogactwa do wykorzystania. Oprócz surowców mineralnych znajdują się tutaj tradycyjne ośrodki produkcji porcelany technicznej i stołowej, kryształów, dywanów, tkanin, wy-

robów drewnianych. Jednocześnie wielkie kompleksy górskich pastwisk we władaniu Państwowych Gospodarstw Rolnych dają możliwość rozwinięcia wielkotowarowej produkcji zwierzęcej.

Istnieje tu również prawdziwy „raj” dla turystów: Karkonoski Park Narodowy, piękne uzdrowiska, wreszcie unikalne zabytki architektury sakralnej i świeckiej.

Nowe zjednoczenie obok rozwoju hodowli bydła i rozbudowy przemysłu rolno-spożywczego chce wykorzystać wszystkie walory tego regionu, by jeszcze uaktywnić Sudety turystycznie budując hotele, schroniska i wynajmując prywatne pensjonaty.

Program „Sudety” jest zaplanowany na zasadach nowoczesnych i już pierwsze miesiące jego realizacji wskazują na to, że będzie to bardzo interesujące przedsięwzięcie organizacyjne.

Jelcz

To słowo oznacza Fabrykę Samochodów Ciężarowych i Autobusów w pobliżu Wrocławia. Historia tej fabryki, której rozwój łączy się nie-rozerwalnie z rozwojem przemysłu motoryzacyjnego w Polsce, jest pasjonująca i w swych początkach dramatyczna.

Fabryka powstała w 1943 roku i należała do koncernu Kruppa. Produkowano w niej sprzęt zbrojeniowy: działa samojezdne i przeciwlotnicze, ciągniki artyleryjskie, armaty i czołgi. Wybudowali ją więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, w większości Polacy.

Po wojnie rozpoczął się nowy rozdział w historii zakładów. Na miejscu fabryki zbrojeniowej powstały Jelczańskie Zakłady Samochodowe i rozpoczęły nową produkcję — samochodów ciężarowych i autobusów. Od kilku lat istnieje ścisła współpraca między zakładem z Jelcza i Zakładami Berliet w Lyonie. Produkują się tu nowoczesne autobusy na licencji francuskiej. Polska fabryka jest dziś jedną z największych w Europie wśród producentów autobusów i ma dalsze ogromne perspektywy rozwoju.

Teatr Pantomimy Henryka Tomaszewskiego

Milczą, nigdy na scenie nie pada ani jedno słowo, a jakże wymowne zawsze jest każde ich przedstawienie. Wrocławski Teatr Pantomimy założony i kierowany od blisko dwudziestu lat przez Henryka Tomaszewskiego zadziwia i zachwyca publiczność. W swoich wojażach artystycznych odwiedził już niemal wszystkie kontynenty, występował też kilkakrotnie we Francji, budząc niezmiernie podziw i uznanie.

Na czym polega sekret powodzenia artystów wrocławskich? Składa się na to zapewne wiele.

Pantomima jest sztuką starą, sięgającą tradycji Rzymu, a może i znacznie głębiej. Sztuką, za pomocą której człowiek wyrażał to, co najwznioślejsze i najbardziej codzienne. Dzisiejsza pantomima wykorzystując wypróbowane środki oddziaływania na ludzkie uczucia, podejmuje ambitny zamiar sięgania nie tylko do serc ludzkich, ale i do umys-

łów. Przedstawienia reżyserowane przez Tomaszewskiego „Sen nocy listopadowej”, „Menażeria Cesarzowej Filissy” i inne były piękne i wzruszające, mądre, choć czasem gorzkie prawdy niosły w sobie. Prezentowane były zawsze z najwyższej klasy artystyzmem, jaki daje prawdziwy talent w połączeniu z autentyczną pasją i rzetelną pracą nad warsztatem twórczym.



Wrocławski Teatr Pantomimy Henryka Tomaszewskiego znany i ceniony jest w wielu krajach świata

„To jest to” po wrocławsku

23 lipca br. pierwsza partia pięćdziesięciu tysięcy butelek „Pepsi-Coli” wyeksponowana została specjalnymi ciężarówkami do sklepów we Wrocławiu. Na kapslach butelek, z boku, niedostrzegalny na pierwszy rzut oka niepozorny napis: „Wyprodukowano za zezwoleniem „Pepsi”, CO, INC. N. Y. we wrocławskich zakładach „Polmos”. Kolejna, trzecia wybudowana w Polsce wytwórnia „Pepsi-Coli” we Wrocławiu, jest nie tylko największą (dwie już istnieją w Gdańsku i Krakowie, a w budowie znajdują się „bliźniacze” podobne do wrocławskiej wytwórnie w Łodzi, Poznaniu i Szczecinie) — została wzniesiona w rekordowym tempie niespełna pięciu miesięcy. W miejscu, gdzie stoi teraz wielka hala, w której co godzinę automaty napełniają orzeźwiająjącym napojem kilkanaście tysięcy butelek, jeszcze na początku marca br. było rżysko po... pszenicy.

Rekordowe tempo budowy wrocławskiej wytwórni przez załogę Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego zapewnia co najmniej dwie korzyści: wcześniejszą o pół roku spłatę dewizowego długu i dodatkową „porcję”, około 4 milionów butelek napoju „Pepsi-Cola”, którą rozleją automaty do końca br.

Tekst: BARBARA FOLTA
Zdjęcia: TADEUSZ SZWED



Wrocławskie

BOGACTWA naturalne charakteryzują się tu ogromną różnorodnością. W zagłębiu wałbrzyskim i noworudzkiem występuje węgiel kamienny i węgiel brunatny. Ruda miedzi znajduje się w zagłębiu lubińskim. Również jedyne w Polsce są w woj. wrocławskim złoża rud niklu. Wreszcie — różnorodne surowce skalne, a więc łupek krzemionkowy, gliny ogniotrwałe, złoża kaolinu, magnezytu, dolomitu, kwarcytu i barytu, wspaniałe granity, znakomite bazalty.

CIEPLICE-ZDRÓJ. Jedno z najstarszych uzdrowisk polskich. Wskazania lecznicze: gościec, choroby układu nerwowego, choroby kobiece, choroby skóry i zatrucia ołowiem, rtęcią i inne. Przeciwwskazania: sprawy nowotworowe, gruźlica płuc, choroba wrzodowa, alergie — typu dychawica oskrzelowa.

ELEKTROWNIE DOLNOŚLĄSKIE mają za sobą dwa etapy: okres odbudowy i rozbudowy elektrowni opartych na węglu kamiennym, oraz drugi: budowy nowoczesnych elektrowni na bardzo tanim węglu brunatnym. Po wojnie zbudowano więc kolejno elektrownię wodną na Odrze w miejscowości Wały koło Brzegu Dolnego, potem elektrownię „Czechnica” blisko Wrocławia oraz gigantyczną, największą w Polsce elektrownię „Turów” na bazie węgla brunatnego.

FESTIWALE MUZYCZNE odbywają się na Dolnym Śląsku licznie. Na przełomie sierpnia i września organizowany jest we Wrocławiu Festiwal Vratislavia Cantatis. W murach średniowiecznych muzeów i kościołów rozbrzmiewa muzyka oratoryjno-kantatowa. W Dusznikach co roku latem spotykają się zagraniczni i krajowi miłośnicy muzyki Chopina. W Łądku-Zdroju są doroczne Festiwale Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej, w Kudowie — Festiwale im. Stanisława Moniuszki, w Szczawnie-Zdroju — Dni Muzyki Henryka Wieniawskiego, a w Cieplicach — Festiwal Orkiestr Symfonicznych. Wreszcie najmłodszy z festiwali — to Festiwal Wojskowych Orkiestr Dętych w Świeradowie.

HALA LUDOWA, to jeden z ciekawszych architektonicznie obiektów wrocławskich. Jej sylwetka znana jest z pocztówek. Jest to kolista budowla żelazobetonowa pokryta kopułą o średnicy 67 metrów. Jest ona jedną z największych kopuł na świecie. W Hali może zmieścić się zupełnie swobodnie 10 tys. osób. IGLICA WROCŁAWSKA — to symbol utrwalony przez zorganizowaną tutaj w 1948 roku Wystawę Ziemi Odzyskanych. Ten symbol odbudowujących się ze zniszczeń wojennych ziem przywróconych Polsce zapamiętali wszyscy, którzy w tym czasie odwiedzili Wrocław.

KSIAŻ — zbudowali Piastowie Śląscy w XII i XIII wieku. Miał on przede wszystkim znaczenie strategiczne. Był i jest do dzisiejszego dnia dowodem wysokich umiejętności ówczesnych budowniczych. Zamek położony malowniczo na jednym ze wzgórz w centralnym paśmie Sudetów jest celem licznych wycieczek turystów.

MOSTY WROCŁAWSKIE. Jest ich blisko 90. Są różne — stare i nowoczesne, romantyczne i z ciężkich stalowych konstrukcji. Najczęściej fotografowany jest Most Grunwaldzki, zbudowany w roku 1910. Jest to most wiszący o bardzo ciekawej konstrukcji. Niewiele jest takich w Europie.

NIEMCZA — to maleńkie miasteczko zapisało kiedyś swą nazwę złotymi zgłoskami i do dziś przetrwała pamięć Niemczy z roku 1017. Było to w czasie, kiedy wojska niemieckie podjęły kolejną wyprawę na słowiańskie ziemie. Szczególnie ciężki bój z wojskami Bolesława Chrobrego rozegrał się właśnie pod Niemczą. Niemczy nie udało się zdobyć cesarzowi i pokój zawarty w następnym roku w Budziszynie najlepiej świadczy o tym, że cesarz niemiecki nie chciał kontynuować wojny, która nie miała dla niego szans powodzenia.

OSSOLINEUM — mające obecnie siedzibę we Wrocławiu, istnieje już drugie stulecie. Jego założycielem był Józef Maksymilian hr. Ossoliński z Tęczyna, pisarz i uczonec. Zbiory jego, jak również wydawnictwo literackie związane z fundacją przeniesiono po wojnie ze Lwowa do Wrocławia tak bardzo spragnionego polskiej książki.

RATUSZ WROCŁAWSKI jest wizytówką miasta. Chociaż Wrocław posiada bardzo dużo pięknych dzieł architektury — choćby Katedrę czy Arsenał — ratusz należy jednak do najpiękniejszych tego typu budowli w Europie. Początków jego dziejów szukać trzeba w wieku XIII. Dzisiejszy kształt tego obiektu pochodzi jednak z XV w.

ŚWIĘTO KWIATÓW urządza się już od wielu lat we Wrocławiu w dniu 22 Lipca, dniu święta narodowego. Całe miasto tonie w kwiatkach. Hodowcy róż, ogrodnicy i ludzie całkiem zwyczajni dekorują domy, ulice, organizują piękne corsa kwiatowe, wystawy i kiermasze.

UDANIN — to Państwowe Gospodarstwo Rolne, które produkuje w województwie pod względem produkcji roślinnej. Tutaj zdarzają się zbiory rewelacyjne, dochodzące do 70 q z ha. Dyrektorem PGR-u w Udanie jest od 22 lat inż. Stanisław Kopiński.

W Jelczańskich Zakładach Samochodowych odbywa się montaż nowego autobusu Jelcz-Berliet PR-100





BARBURKOWE TO I OWO

PIERWSZY POLONIJNY NADSZTYGAR

W 1942 roku emigrant z Ostricourt, p. Mikołajczak, objął jako pierwszy górnik polski w północnym zagłębiu węglowym funkcję nadsztygara (chef porion). P. Mikołajczak pochodzi z Poznańskiego. Do Francji przybył w 1922 r. i z miejsca zabrał się do nauki języka francuskiego. Uczył się go najpierw za pomocą gazet, a następnie na kursach wieczorowych. Opanowawszy go, jął piąć się ze szczebla na szczebel po hierarchicznej drabinie kopalnianej. W 1925 r. z pomocnika górnika stał się zastępcą strażalowego, następnie w 1927 r. — powierzono mu stanowisko górnika, a w rok później pracował już w charakterze sztygara. Obecnie p. Mikołajczak życzliwie zasłużonej emeryturze.

BARD GÓRNICZY POCHODZENIA POLSKIEGO

P. Ignacy Flaczyński z Houdain (Pas-de-Calais), który — jak naszym Czytelnikom wiadomo — zbiera wszelkie druki dotyczące się górnictwa, otrzymał ostatnio od francuskiego dentysty z Lillers, p. Devis, niezwykle zajmującą publikację. Publikacją tą jest tom wierszy górniczego poety, Achillesa Saletzkiego, pt. „Apollon dans le carbon” (Apollon na węglu). Zbiorek ten napisany jest w gwarze górniczego Nordu, tzw. „ch'ti-mi” (wym. szti-mi). Został on opublikowany w Arras w 1904 r. Z przedmowy wynika, że Achilles Saletzki pochodził z polskiej rodziny i że zmarł w młodym wieku.

ZASŁUŻONY REEMIGRANT Z MONS

Choć nasze „To i owo” jest polsko-francuskie, Czytelnicy na pewno się na nas nie obruszą, jeśli z okazji Barburki stanie się ono na chwilę również i polsko-belgijskim.

27 lipca 1947 r. w katowickiej „Trybunie Robotniczej” ukazał się list otwarty do wszystkich górników polskich. Autorem jego był reemigrant z Belgii, a treść jego była następująca: „Ja, Wincenty Pstrowski, przyjechałem do Polski w maju ubiegłego roku z Belgii, gdzie pracowałem jako górnik w Mons (...). Wróciłem do Ojczyzny, aby przyczynić się do jej odbudowy po tak strasznych zniszczeniach wojennych (...). W lutym bieżącego roku wykonałem normę w 240 procentach (...).”

W maju dałem 270 procent wyrabując 78 metrów chodnika (...). Kto wyrabie więcej ode mnie?”

Apel Wincentego Pstrowskiego spotkał się wówczas z szerokim odzewem. Dziś kopalnia, w której ten zasłużony reemigrant z Mons pracował, nazywa się „Pstrowski”. Kopalnia ta znajduje się w Zabrze.

GERMINAL I POLSKA

Wśród książek beletrystycznych odnoszących się tematycznie do życia i pracy górników najpóźniejszą miejscę zajmuje głośny „Germinal” Emila Zoli. Akcja tej powieści toczy się w okolicach Valenciennes w 1865 r., a więc w okresie, kiedy w północnej Francji nie było jeszcze górników polskich. Pomimo to na kartach „Germinalu” pojawia się kilkakrotnie nazwa starego naszego kraju, bowiem królicę, którą hołubi jeden z głównych bohaterów tego wstrząsającego utworu, nazwał Zola „Pologne”.

Z DAWNYCH LAT

W 1936 r. na terenie Francji pracowało 59 tysięcy górników polskich. Stanowili oni dwie trzecie cudzoziemców zatrudnionych w kopalnictwie francuskim.

W 1945 r. statystycy doliczyli się w kopalniach francuskich 52 tysięcy górników polskich i stwierdzili, że na roczne wydobycie 45 milionów ton węgla, 18 milionów ton przypada na Polaków, głównie z departamentów Pas-de-Calais i Nord.



Czy wiecie, że...

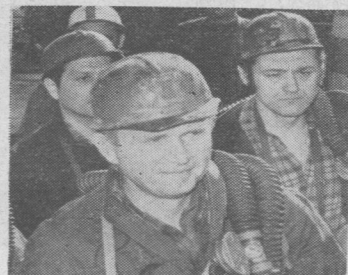
Największą powierzchnię ze wszystkich miast na świecie zajmuje nie Tokio, nie Nowy Jork, nie Londyn, lecz górnicza miejscowość Kiruna położona w północnej Szwecji, 150 km za kołem polarnym. Liczy ona zaledwie 32 tysiące mieszkańców, ale zajmuje powierzchnię 19800 km kwadratowych (czyli 65 razy większą od powierzchni Londynu). Miasto i okolice znane są z kopalni rudy żelaza a do odbiorców tamtejszej rudy należy także i Polska. W zeszłym roku Kirunę i jej kopalnie odwiedził polski premier — Piotr Jaroszewicz.

Zbadanie zasobów węgla kamiennego w Japonii wykazało, że spora część złóż znajduje się pod dnem morskim. Jednak — choć brzmi to wprost nieprawdopodobnie — są to zasoby znacznie łatwiejsze do wydobycia niż złoża na lądzie, gdyż zalegają na mniejszej głębokości. Z przeszło 100 czynnych kopalni lądowych wydobywa się rocznie w Japonii 32 miliony ton węgla, a z 11 kopalni podmorskich — 13 milionów ton. Japońskie kopalnie podwodne zbudowane są na sztucznych wysepkach.

Kilka lat temu w wielu krajach miano zamiar postawić krzyżyk na węglu i importować tańsze paliwa. Jednakże w zeszłym roku okazało się, że surowiec tani może z dnia na dzień stać się drogi i że może go nawet w ogóle zabraknąć. Obecnie można mówić o prawdziwym renesansie górnictwa węglowego. We Francji, gdzie kopalnie na nowo rekrutują robotników, zamierza się wydobyć ponadplanowo w trakcie najbliższego dziesięciolecia 50 milionów ton. Te 50 milionów ton ponadplanowej produkcji pozwoli zaoszczędzić 30 milionów ton nafty.

Szereg krajów rozwija obecnie w szybkim tempie badania nad przeróbką węgla na paliwo płynne i gaz. Prace w tej dziedzinie podjęli również uczeni polscy.

Naukowcy stwierdzają, że od niepamiętnych czasów szczególnie niebezpieczeństwo stanowią wypadki w kopalniach i kamieniołomach. Obejmują one ponad jedną trzecią ogółu, a — traktowane łącznie z wypadkami w zawodach mechanicznych — około połowy wszystkich wypadków niezdolności do pracy całej ludności pracującej.



Niech żyje nam górniczy stan!





1

2

Dni Polskie w Persan

3



W Persan (Val d'Oise) odbyły się Dni Polskie, w czasie których mieszkańcy tego miasta i okolic mogli obejrzeć wystawy ilustrujące rozwój Polski w ciągu ostatnich trzydziestu lat, uczestniczyć w koncercie muzyki polskiej, a także zapoznać się z polską produkcją filmową oraz podziwiać miejscowy zespół pieśni i tańca „Łowiczanka”.

Rozpoczęcie Dni poprzedziła konferencja prasowa, w której udział wzięli przedstawiciele czterech dzienników, których łączny nakład wynosi przeszło 150 tysięcy egzemplarzy. Odbyła się również conférence-débat,

w czasie której odczyt na temat rozwoju Polski w ostatnim trzydziestolecu wygłosił docent Zdzisław Grzelak. Licznie zebrana publiczność wykazała duże zainteresowanie współczesnymi problemami Polski.

Niewątpliwie Dni Polskie w Persan swój sukces zawdzięczają ofiarnej pracy miejscowego merostwa z senatorem-merem p. Jacques Chatelain oraz Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu. (H. K.)

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY

- 1 Trzy pokolenia rodziny Ciapów (od prawej): dziadek Jan, syn Eugeniusz i wnuczek Jean-Pierre. Wszyscy z wielkim zainteresowaniem oglądali na wystawie polskie książki
- 2 Młodsze pokolenie przyjaciół Polski w Persan zapoznaje się z zabytkami Kraju
- 3 Wścibski fotoreporter „Tygodnika” zajrzał za kulisy, gdzie do występu galowego z okazji Dni Polskich w Persan przygotowywali się młodzi artyści z zespołu „Łowiczanka”
- 4 Zespół „Łowiczanka” w Persan jest znany, lubiany i ceniony. Oto jego honorowy przewodniczący pan Malazdra, który w każdej potrzebie służy zespołowi radą i pomocą
- 5 Nie zabrakło i uiańskich czak — „łowickie” chłopaki z Persan dobrze władają szabelką
- 6 Zespół nasz bardzo dużo pracuje — mówi p. Daniel Denis, przewodniczący zespołu „Łowiczanka” (w środku). Na początku zespół składał się prawie wyłącznie z Polaków. Teraz przeważają Francuzi. Ale śpiewamy po polsku i tańczymy polskie tańce ludowe
- 7 Gèneviève Truphemus z domu Wojtkowiak: „Mieszkam w Persan od urodzenia. W zespole tańczy także mój brat, Michel. Zespół bierze udział w obchodach związanych z 30-leciem PRL”. Gilbert Truphemus: „W zespole tańczy nie tylko moja żona, mój szwagier, ale i ja. Żonę poznałem na jakimś balu i odtąd już razem tańczymy w «Łowiczance»”

4



5



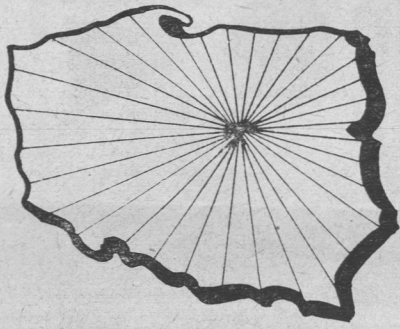
6



7



PROSTO Z POLSKI



Gospodarka

W ZAGŁĘBIU BEŁCHATOWSKIM. W najbliższych miesiącach na terenie przyszłego Bełchatowskiego Zagłębia Paliwowo-Energetycznego rozpocznie się montaż gigantycznych koparek, które będą pracowały w odkrywkowej kopalni węgla brunatnego. Koparek tych będzie w sumie jedenaste.

W Bełchatowskiem trwają intensywne przygotowania do podjęcia budowy zagłębia, które zatrudniać będzie przeszło 20 tysięcy osób. Według ostatnich ustaleń pierwszy prąd z bełchatowskiego zagłębia popłynąć ma już w 1980 roku.

NOWE STATKI DLA PŻM. Polska Żegluga Morska, która liczy już 112 jednostek, wzbogaciła się ostatnio o trzy dalsze. Największą z nich jest zbiornikowiec o nośności 135 tys. DWT m/s „Kasproy Wierch”. Statek ten, zakupiony w stoczni hamburskiej, jest największą jednostką w całej polskiej flocie handlowej. Ma 284 m długości i 43,4 m szerokości.

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego przekazała PŻM w październiku 11 z kolei 33,5-tysięcznik m/s „Powstanie Wielkopolskie”.

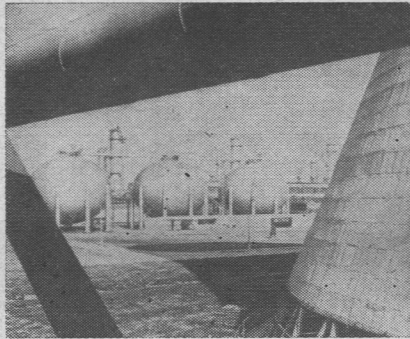
MINI-OSIEDLA W GĘSTEJ ZABUDOWIE MIEJSKIEJ. Obok osiedli gigantów dla 40 tys. i więcej mieszkańców zaprojektowano w Łodzi również mini-osiedla, które zasiedli zaledwie 2 tys. lokatorów. Złoży się na nie dziewięć gmachów 12-kondygnacyjnych z elementów wielkopłytowych, które staną w niewielkim rejonie ulic: Siemiradzkiego, Grottgera, Kilińskiego i Dąbrowskiego.

Osiedle otoczone zostanie strefą ochronną zieleni, będzie miało własny pawilon handlowy i dwa place zabaw dla dzieci. Ruch kołowy ma się odbywać po obrzeżach, a na terenie osiedla będą tylko chodniki dla pieszych. W przyszłości zamierza się budować więcej tego typu mini-osiedli w różnych rejonach miasta, pośród dotychczasowej gęstej, starej zabudowy.

Kultura

STOWARZYSZENIE ELEKTRYKÓW POLSKICH DLA ZAMKU. Stowarzyszenie Elektryków Polskich zadeklarowało pomoc swoich specjalistów w wykonaniu instalacji i urządzeń elektrycznych dla Zamku Królewskiego w Warszawie.

Działacze koła SEP przy zjednoczeniu przemysłu elektronicznego „Unitra” przygotowują w ramach prac społecznych wyposażenie Zamku w liczne urządzenia elektroniczne i pomogą w rozwiązywaniu związanych z tym problemów technicznych.



Jednocześnie stowarzyszenie, które za okazaną pomoc uzyskało ostatnio medal pamiątkowy odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, przekazało na ten cel kwotę 200 tys. zł.

Przekazano też — uratowane przed wojenną zawieruchą — zabytkowe lichtarze i kryształowa cukiernice, stanowiącą wyposażenie Zamku przed 1939 rokiem.

PAMIĘCI ŻEROMSKIEGO. W związku z 110 rocznicą urodzin Stefana Żeromskiego i rozpoczynającym się „Rokiem Żeromskiego”, szczególnie uroczyste obchodzone na Kielecczyźnie — odbyła się w Kielcach ogólnopolska sesja naukowa, poświęcona Stefanowi Żeromskiemu.

W sesji wzięli udział wybitni poloniści — znawcy twórczości wielkiego pisarza. Referat inauguracyjny — „Niepokoje filozoficzno-moralne Stefana Żeromskiego” wygłosił prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski.

W programie sesji — obok referatów analizujących różne aspekty twórczości pisarza i wpływ jego dzieł na literaturę lat późniejszych — znalazły się także omówienia przyjmowania twórczości Stefana Żeromskiego w różnych regionach Polski i za granicą.

To i owo

FANTAZJA KOLEKCJONERÓW JEST NIEOGRANICZONA. Nie ma tu żadnej przesady. Przekonać się o tym można w poznańskim klubie hobbystów, zrzeszających blisko 80 członków. Zbierają oni rzeczy najróżniejsze, nierzadko przedziwne, m. in. żelazka z „duszą”, opakowania i nalepki od cygar, czekolad, czy gumy do żucia, dawne ozdobne telegrafy, pocztówki „koszmaraki”, sekretniki listowne, uniemożliwiające niepowołanym zapoznanie się z treścią korespondencji, lampy naftowe oraz kufle do piwa.

Irena Rychta np. ma w swej kolekcji muszle ze wszystkich mórz świata. Średnica najmniejszej nie przekracza 1 milimetra, a największa waży 75 kg. Z kolei Feliks Klaczyński zbudował kolekcję miniaturowych wiatraków, według polskich i holenderskich wzorów. Andrzej Kupczyk natomiast zbiera medale z wizerunkami wybitnych Polaków. Ma w swej kolekcji okazy z XVIII i XIX wieku z głowami polskich królów, Chopina, Kościuszki, Pułaskiego. Do niezwykłych należy także kolekcja butelek po miodzie pitnym.

REJON GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH CORAZ BOGATSZY W OBIEKTY TURYSTYCZNE. Region świętokrzyski wzbogacił się o nowe obiekty turystyczne i gastronomiczne. Są to motele, zajazdy i leśne biwaki, powstałe w miejscowościach, położonych przy głównych szlakach turystycznych oraz w mało znanych, ale atrakcyjnych rejonach Gór Świętokrzyskich.



Nowy zajazd otwarty został w Skaryszewie — miejscowości znanej nie tylko w Kraju, ale także poza granicami z... targów końskich. Zajazd otrzymał nazwę „Jubilatka”, wewnątrz lokalu przyozdobiono kolorowymi diapozytami, przedstawiającymi końskie głowy.

Biwaki leśne zostały urządzone m. in. w Lasach Suchedniowskich, Cisowskich i Jędrzejowskich. W Lasach Cisowskich spiętrono wodę w strumyku górskim, tworząc miniaturowy zbiornik, z którego korzystają turyści wypożyczający w ośrodku PTTK w Widełkach.

RATOWNICY GOPR SZYKUJĄ SIĘ DO SEZONU ZIMOWEGO.

Przed zbliżającym się sezonem zimowym ratownicy GOPR grupy beskidzkiej przeprowadzili intensywne szkolenie w trudnym terenie górskim. Akcja szkoleniowa pod kryptonimem „Diabłak — 74” trwała 3 dni w rejonie Babiej Góry, 80 ratowników z Bielska-Białej, Cieszyzna, Żywca i Wadowic miało do wykonania różnorodnego zadania szkoleniowo-treningowe, jak np. poszukiwanie zaginionych turystów, ewakuacja ofiary w warunkach zimowych, udzielenie pomocy doraźnej oraz przeprowadzenie transportu rannego wózkami górskimi i toboganem.

SZKOLENIE W HUCIE „MAŁA-PANEW” ZA POMOCĄ MAGNETOWIDU. W tym roku huta „Mała-Panew” w Ozimku, licząca 7-tysięczną załogę, otrzymała urządzenia do automatycznego zapisu obrazu i fonii — czyli magnetowid. Służyć on będzie przede wszystkim do celów szkoleniowych. Specjalna kamera będzie utrzymywała niektóre procesy produkcyjne i fazy przygotowawcze do szczególnie skomplikowanych operacji w hucie, po czym w sali szkoleniowej wyposażonej w duży telewizor, będzie można odtworzyć dowolną ilość razy zapisy fonii i obrazu zarejestrowane na taśmie magnetowid.

CORAZ WIĘCEJ BAŻANTÓW NA POLACH. Więcej niż kiedykolwiek dotychczas, gdyż ok. 100 tys. bażantów wypuszczonych zostanie do łowisk z ośrodków hodowlanych Polskiego Związku Łowieckiego. Dzięki rozwijanej od wielu lat przez koła PZŁ hodowli tych cennych ptaków, które po wojnie należały do rzadkości, liczbę ich szacuje się obecnie w Kraju na ok. pół miliona sztuk.

BYSTRE — NOWYM OŚRODKIEM WYPOCZYNKOWYM. Jeszcze kilka lat temu położona u podnóża Magury i Klimczoka malownicza Bystra pozostawała w cieniu Szczyrku. „Odkrycia” jej walorów sportowo-rekreacyjnych dokonali górnicy z Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, budując tam pierwsze wzorcowe ośrodki rekreacyjne.

Z inicjatywy samych mieszkańców wybudowano w czynnie społecznym 40-metrową skocznię igelitową. Na stokach Magury, gdzie znajdują się piękne szlaki narciarskie i półka ćwiczebne zainstaluje się kolejny orczykowy wyciąg narciarski.



W ZOO ZWIERZĘTA NIE MUSZĄ BAĆ SIĘ ZIMY. W ZOO — przygotowania do zimy. Zwierzęta wszystkie wprawdzie jeszcze na wybiegach — bowiem nawet pochodzące z ciepłych krajów są na tyle zaaklimatyzowane, by dobrze się czuć przy obecnych temperaturach. Widać jednak pewne oznaki jesieni: niedźwiedzie odżywiają się intensywniej, robiąc zapasy tłuszczu na porę zimową; wprawdzie warszawskie misie nie zapadają w sen zimowy, ale w okresie zimy są nie ruchawe i zawsze mniej jedzą. Podobnie gryzonie — usiłują robić zapasy.

Tygodniowa gawęda

Przyjaciel otrzymał mieszkanie: oglądnął jedno, potem drugie... Towarzyszyłem mu, pomyślałem więc, że to może być temat gawędowy. Biorę więc na warsztat mieszkanie. Oglądam, sprawdzam, otwieram okna, naciskam stopą podłogę, ostukuję ściany. Od razu widać: standard wyraźnie się podniósł, większość elementów odrobiona, rzetelnie, korytarze obszerniejsze, szafki w ścianach, kuchnie duże i z oknami. Przyjaciel zachwycony. Wybrał. Wychodzimy na zewnątrz domu. Krążymy po rozmokłych uliczkach, miny nam trochę rzędna. Nie o uliczki chodzi, to jasne, za pół roku, kiedy budowa osiedla będzie ukończona, zrobione będą i uliczki. Myny nam rzędna, bo dookoła nie ma żadnego większego sklepu, szkoła i przedszkole dopiero przy fundamentach. Zaplecze osiedli mieszkaniowych — pięta Achillesowa współczesnego budownictwa. Mieszkaż człowieku w wygodnym mieszkaniu, a dookoła, za oknem, taka niewygoda. Jedź po jedzenie do śródmieścia, dźwigaj. To denerwuje.

Nic — powiada przyjaciel — poczekam, początki zawsze są trudne. Wymierzamy pokoje i z miarą w kieszeni udajemy się do sklepów meblowych. Te trzy pokoje trzeba przecież jakoś urządzić. Jeździmy po mieście, jeździmy — klops — jak to się mówi. Można dostać albo cały, nie pasujący do rozmiarów mieszkania komplet mebli (zresztą drogi), albo tu fotel, tam krzesła, tam stół. Istna kołomyjka. Na koniec żli udajemy się do domu meblowego-giganta, do „Emilii”. Tu na komplety takie a takie trzeba się zapisywać, i w kolejności dostarczania przez fabrykę „klienci będą zawiadamiani”. Co robić, przyjaciel się zapisuje, za tydzień, może miesiąc, meble nadejdą. No cóż — mówimy w końcu — wytumaczenie jest proste: potrzeby przerastają możliwości. Polska — by tak rzec — namiętnie się odnawia w mieszkaniach, prawdziwy run na meble. Trzeba po prostu zrozumieć, przeczekać. Jednego tylko pojąć nie potrafię: co oni wszyscy robią ze starymi meblami? Nikt ich nie chce kupować. Na szczęście dom mam umeblowany i na razie niczego nie będę zmieniał. MAREK

CULTURE

„PEAU D'ANE" UN MUSICAL A L'OPERA DE SILESIE. La direction de l'Opéra de Silésie qui se trouve à Bytom, fait montrer d'un dynamisme particulier si l'on considère le nombre de premières données cette année („Le médium" de Menotti pour la première fois en Pologne, „La création du monde" de Pietrov, „Wit Stwos" de Swider). Maintenant on a pu assister à la première d'un musical pour les enfants de 5 à ... 100 ans tiré du conte de Perrault „Peau d'Ane". Cette oeuvre en 3 actes et 17 tableaux est un spectacle trépidant, aux chansons entraînant et aux ballets féériques.

Ajoutons que pour ce musical donné à Bytom et à Katowice, la direction a invité les enfants des orphelinats, leur réservant à chaque fois 120 places gratuites.

ECONOMIE

UNE CENTRALE ELECTRIQUE GEANTE POUR LA CAPITALE. A la périphérie de Varsovie, du quartier de Praga — exactement, s'étale un terrain sablonneux et marécageux — Kawęczyn — qui servira d'emplacement pour une future centrale électrique géante, un des plus importants investissements énergétiques de la capitale.

La décision de la construction de cette centrale a été prise en mars dernier. Dans un premier temps, les travaux consisteront en l'aménagement du terrain, les travaux de construction de la centrale seront entrepris en 1976. Cette centrale entraîne l'établissement d'autres chantiers tels celui d'une route, d'une voie-ferrée et de canalisations pour amener l'eau de la Vistule. Dans un avenir plus lointain il faudra élever des maisons d'habitation pour le personnel de la centrale.

La centrale commencera à fonctionner en automne 1978.

DIVERS

LA FORET DE SANDOMIERZ SOUS PROTECTION. Autrefois cette forêt était célèbre pour sa beauté, elle était aussi très giboyeuse aussi les rois de Pologne aimaient y chasser. Ce qu'il reste de cette vieille forêt, s'étend sur le plateau de Biłgoraj et la vallée

de Sandomierz et on y découvre des points de vue incomparables.

Toute cette partie va être placée sous protection sur une surface de 150 ha. Entrent dans cette surface les coins déjà placés sous protection tels la forêt Solska et la réserve naturelle de Jastkowice ainsi que l'embouchure de la Tanwa qui est une des rivières les plus propres de Pologne. Il sera interdit d'y construire des industries qui pourraient polluer l'eau, ou l'air, ou la glèbe (l'emploi des produits chimiques seront limités).

DES CHAMPS DE ROSES SAUVAGES. L'entreprise LAS exporte chaque année une quantité importante de produits des bois. Les cueillettes comprennent plusieurs tonnes de champignons, surtout des chateignes et des bolets qui sont ou séchés, ou marinés, ou envoyés tels quels.

Outre les champignons, LAS achète aussi des fruits pharmaceutiques tels ceux de l'églantier, du lilas sauvage ou du sorbier et surtout les fruits de roses sauvages. Ce dernier végétal est cultivé dans des champs spéciaux d'une surface de 70 ha. dans la voïvodie de Poznań.

LES MINEURS ONT DECOUVERT BYSTRA. Il y a quelques années encore, la pittoresque localité de Bystra, dans le Beskide, n'était guère connue. Ce sont les mineurs de l'Union de l'Industrie Charbonnière qui ont su y découvrir toutes les valeurs sportives et récréatives en créant à Bystra les premiers centres récréatifs.

A l'initiative des habitants de l'endroit et grâce à leur travail a été construit un tremplin de 40 m de hauteur également de très belles pentes pour la pratique du ski et un remonte-pente va être installé avant l'hiver.

Les chambres chez l'habitant et les locaux gastronomiques se sont adaptés au développement du tourisme. Pour l'été prochain, on prévoit la construction d'une piscine et d'un terrain de camping.

LES BIESZCZADY DE PLUS EN PLUS ACCESSIBLES. Ce coin montagneux de Pologne passe pour être un des plus sauvages du pays, cet avantage touristique comprenait un inconvénient d'envergure: l'absence d'hôtels. Ils arrivent sous forme d'établissements en bois qui disposeront en moyenne de 100 lits et de l'indispensable aménagement gastronomique. Ces hôtels qui tiennent plutôt de l'auberge, seront au nombre de 5 d'ici d'été prochain. Les deux premiers se trouveront à Lesko, les suivants à Wołkowyja et Komancza, des petites localités en plein coeur de cette belle région.

BISKUPIN EST TRES VISITE. Le village protoslave de Biskupin attire toujours autant les touristes curieux de voir à quoi pouvait ressembler un village lacustre dans ses murs d'enceinte il y a quelque 2000 ans. Cette année, les excursions ont été au nombre de 2500, sans compter les touristes indivi-

duels. Ce musée en plein air a su répondre aux besoins des visiteurs en organisant un centre commercial et gastronomique.

EN COURANT...

Dans les Entreprises Optiques de Zielona Góra une section vient d'être ouverte qui produit des verres sans défaut aucun. La technologie et l'installation ont été achetées au Japon. Un service ne demande la présence que de quatre personnes.

Le théâtre de marionnettes de Słupsk a mis au point un programme basé sur les chansons populaires recueillies par Oskar Kolberg. Au Festival international des marionnettes qui s'est tenu à Zagreb en Yougoslavie, le spectacle a fait fureur et a remporté le premier prix dans la section des spectacles donnés en langue originale.

Pourquoi pas? Une collection de chapeaux masculins a été mise au point dans les bureaux de Modèles et le Laboratoire de l'industrie du Feutre. Pour la saison automne-hiver, les entreprises ont offert 50 modèles dans des coloris différents. Un vaste choix, qui l'aurait pensé?

L'année prochaine, un groupe d'étudiants de Wrocław faisant partie du club alpin, s'appête à partir en expédition dans les Andes péruviennes. L'expédition aura un caractère scientifique, avec des recherches spéléologiques, glaciologiques, hydrogéologiques et biologiques.

Dans la localité de Klyzów, non loin de Stalowa Wola, on a mis au jour environ 50 urnes funéraires d'il y a 500—300 ans av. notre ère. On a trouvé dans les tombes de riches produits en bronze dont un couteau en fer, ce qui est un objet très rare pour cette époque.

Dans le district d'Opoczno, aux „Sources bleues" des ciges sauvages se sont établis. A cet endroit les eaux ne gèlent pas même pendant les froids les plus sévères. On trouve à cet endroit des canards sauvages en quantité et aussi, de temps à autres, des cormorans. On ignore si les cygnes ont l'intention d'hiverner à cet endroit, pour l'instant tout le laisse supposer.

A Bydgoszcz, s'est déroulée la „Semaine du Livre Recherché" qui attire les bibliophiles de toute la

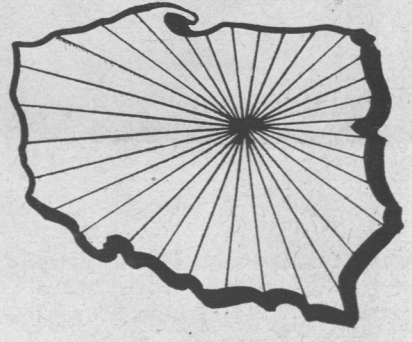
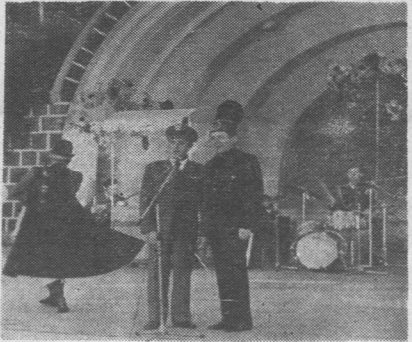
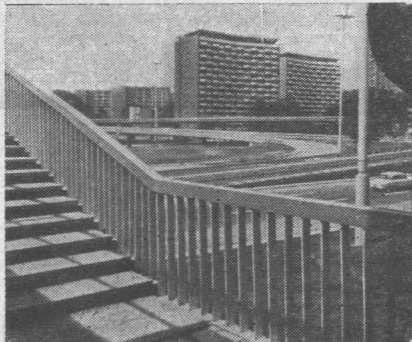
Pologne. L'initiative de cette Semaine qui connaît un succès de plusieurs années déjà, revient à la librairie „Współczesna". Cette année les thèmes étaient d'ordre historique et socio-politiques surtout.

Des hommes-grenouilles du club Atlantyda de Koszalin, on trouvé, en explorant le lac Rękowo, une barque slave de 4 m de longueur faite d'un seul tronc. Elle est dans un bon état et sera exposée au musée régional de Darłowo.

L'AIR DU TEMPS

Nous le faisons tous. En général nous commençons la lecture des journaux par les petites informations de caractère divers avant de s'attaquer au gros morceau. Ces petites nouvelles ont parfois un caractère distrayant qui les fixent dans la mémoire. Tenez, par exemple: Bolek et Lolek. Nous savons tous que ces deux gamins héros d'une série de films animés ont tout pour plaire et ont fait le tour du monde. Ils sont originaires de Bielsko-Biała où leurs pères spirituels sont Władysław Nehrebecki et Leszek Mech. Voilà que le théâtre Polski de Bielsko-Biała a invité les deux bambins à comparaître sur scène, une pièce a été écrite par Mieczysław Dembowski d'après les histoires de la série cinématographique. Comment Bolek et Lolek vont-ils passer le „mur du son"? Jusqu'à présent ils étaient muets, ils vont devenir bavards sur scène. Nous le saurons bientôt, la première intervenant avant les fêtes de fin d'année.

Une autre information qui arrive avec le mois de bonté pour les animaux. Au village de Zieloniec dans le district d'Opole, le forestier de l'endroit a recueilli un sanglier qui est devenu fidèle comme un chien. Mieux, son maître l'a dressé et le sanglier répond à chaque appel, se couche, se lève et fait les tours classiques dans lesquels les chiens excellent. „Maciek", c'est le nom du sanglier vit en parfaite harmonie avec le chien et le chat de son maître. Souvent, il accompagne son maître dans sa tournée à travers bois, le chien est aussi de la partie alors. Et il ne vient pas à l'idée de ce sanglier de regagner les fourrés pour y rester à demeure. On savait bien que ces bêtes sont intelligentes, mais qu'on puisse les avoir comme compagnons! Et pourtant. N'a-t-on pas suffisamment entendu et vu des personnes caressant des lions ou autres très gros chats exotiques? Pourquoi les animaux de nos bois à nous seraient différents? Dans les deux cas, une seule mesure s'impose: leur laisser le libre choix de leur mode de vie.



En direct de Pologne

Czym węgiel dla Polski - tym Polska dla węgla

„Mamy rozległe góry miedzi, cynku, ołowiu, srebra, mamy niezmiernie kopalnie żelaza, tryszcza po naszej ziemi liczne źródła wód mineralnych, znajdują się różnego gatunku sole, wody słone, porkury czyli bitumina, siarki i nieprzebrane kopalnie ziemnych węgli...”

W ten sposób, już w 1815 roku w swoim dziele „O ziemiородztwie Karpatów i innych gór i równin Polski” pisał Stanisław Staszic o zasobach kopalni i minerałów, jakie kryje polska ziemia. Ten wielki uczyony i promotor idei rozwijania górnictwa już wtedy zwracał uwagę współczesnych na konieczność wydobycia i przetwarzania bogactw naturalnych, na korzyści z nich płynące. Jego poglądy i idee doczekały się pełnej realizacji dopiero dziś. W Polsce Ludowej prowadzi się na niespotykaną skalę badania geologiczne, poszukiwawcze i rozpoznawcze (ponad 2,5 mln m otworów wiertniczych do końca roku 1970) na terenie całego Kraju, przy zastosowaniu najnowszych osiągnięć nauki i techniki. Ich efek-

tem jest zbadanie i udostępnienie do eksploatacji, w ciągu kilkunastu ostatnich lat, bogatych złóż miedzi, siarki, cynku i ołowiu, gazu ziemnego, węgla kamiennego i brunatnego, soli kuchennej i wielu innych. Dorobek geologii polskiej w ciągu ostatniego 20-lecia to odkrycie i udokumentowanie ponad 2000 złóż surowców mineralnych i ponad 50 różnych kopalni. Baza surowcowa w Kraju zwiększyła się w ten sposób o 80 mld ton.

Mówi się, że górnictwo jest narowym przemysłem Polski, posiadającym tysiącletnie tradycje. Nie ma w tym przesady; w górnictwie zatrudnionych jest ponad 430 tysięcy robotników, inżynierów, techników i ekonomistów. Natomiast biorąc pod uwagę przedsiębiorstwa pomocnicze, usługowe, fabryki maszyn górnictw, zaplecze naukowo-badawcze, projektowe i konstrukcyjne — górnictwo daje zatrudnienie 600 tys. osób. Licząc, że na jednego zatrudnionego przypada przynajmniej dwóch członków rodziny, łatwo wywnioskować, że z górnictwa żyje co 16 obywatel Polski.

W przemyśle górnictw szczególną pozycję zajmuje górnictwo węgla kamiennego. Dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze Polska posiada duże zasoby tego surowca, a po wtóre opiera swoją gospodarkę paliwowo-energetyczną w 80 procentach na węglu. Warto podkreślić, że Polska utrzymywała dominującą pozycję górnictwa węgla kamiennego nawet w okresie prosperity ropy naftowej, przewidując dalekowzrocznie rolę i znaczenie węgla w światowej gospodarce energetycznej. Tu znów kilka liczb. W okresie powojennym wybudowano 14 nowych kopalni, a 41 istniejących poddano rekonstrukcji i modernizacji. W 1974 roku górnictwo węgla kamiennego osiągnie wydobycie rzędu 162 mln ton, co oznacza 3,5-krotny wzrost w porównaniu do roku 1946. Osiągnięciem na skalę światową jest realizacja największej w Europie inwestycji górnictw Rybnickiego Okręgu Węglowego. W ostatnich latach wybudowano tam 6 nowych kopalni wysokogatunkowego węgla koksującego, którego wydobycie pokrywa

w pełni potrzeby polskiej metalurgii oraz umożliwia rozwój optymalnego eksportu.

O szybkim postępie nowoczesnej techniki w górnictwie świadczy wymowne porównanie, że o ile na wydobycie pierwszego miliarda ton węgla trzeba było np. 14 lat, to drugi miliard ton wydobyto już w ciągu 9 lat, a trzeci w ciągu 6 lat. Co roku wydobywa się około 5 mln ton węgla więcej, a w roku 1974 przyrost ma sięgnąć 8 mln ton.

Ten dynamiczny rozwój wydobycia stawia Polskę w czołówce potęg węglowych, gdzie plasuje się ona na 4 miejscu po USA, Związku Radzieckim i Chinach. Polska jest również wielkim eksporterem węgla (drugie miejsce po USA). W okresie minionego 30-lecia na eksport przeznaczono około 22 proc. całego wydobycia węgla. W liczbach bezwzględnych wyraża się to wyeksportowaniem (łącznie z rokiem 1974) ponad 678 mln ton czarnego surowca o wartości 37,1 mld zł dewizowych. Węgiel to zatem istotna pozycja w polskim bilansie handlowym i płatniczym.

Imponująco przedstawiają się perspektywy rozwoju górnictwa węglowego w Polsce. Wydobycie węgla w roku 1980 wyniesie ma 200 mln ton, osiągając dynamikę wzrostu (w porównaniu do roku 1970) 138 proc., a więc mniej więcej taką, jaką zakłada się w tym okresie w USA i Związku Radzieckim. Tak wielki skok wydobycia możliwy będzie nie tylko przy pomocy intensyfikacji metod eksploatacji w istniejących kopalniach, ale również dzięki budowie nowych zespołów wydobywczych i zagospodarowaniu odkrytego niedawno Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Nowe zagłębie, leżące na terenie województwa znanego dotychczas wyłącznie z upraw rolniczych, jest kolejną rewelacją i osiągnięciem polskich geologów. Jego odkrycie wiąże się z nazwiskiem polskiego geologa Jana Samsonowicza, który już w roku 1922, prowadząc prace badawcze w dolinie Bugu, zwrócił uwagę na czarne krzemienie z fauną charakterystyczną dla okresu zwanego w geologii karbonem. Jego hipotezę potwierdziły pierwsze szczegółowe badania geologiczne, które rozpoczęto na terenie przyszłego Lubelskiego Zagłębia Węglowego w latach sześćdziesiątych. Zasoby węgla do głębokości 1000 m określa się na około 40,5 mld ton. Jedno z pierwszych ustaleń geologicznych mówi o korzystnej, cyklicznej budowie poziomów węglowych i braku zaburzeń tektonicznych. Pod tym względem porównuje się lubelskie zagłębie do zagłębia węglowego w Pensylwanii.

Pełna dokumentacja geologiczna lubelskich złóż węgla jeszcze jest nadal „w robocie”, uzupełniana przez dalsze uściślenia i szczegółowsze badania. Wieże wiertniczych otworów wyrastają jak grzyby po deszczu wśród pól i łąk. Każda z nich znaczy drogę pracy wiertników i geologów, kolejny etap prac badawczych.

Z grupą geologów z Kieleckiego Przedsiębiorstwa Geologicznego uczestniczyliśmy w wizycie na jednym z otworów wiertniczych. Po ulewnych, jesiennych deszczach, dojazd „do otworu” niełatwy. Bita droga prowadzi tylko do najbliższej wsi, a kilka dalszych kilometrów przebyć trzeba terenowym „gazikiem”, który bez trudu pokonuje grząskie koleiny na podmokłej łące. Geolodzy przybyli tu w celu sporządzenia dokumentacji tzw. rdzenia, czyli opisu wydobytego z głębin walca łożca z warstwami węgla.

Wiertnicy z pierwszej zmiany: Alfred Białogłowicz, jego dwaj pomocnicy — Bronisław Chmielewski i Wiesław Maj — przystąpili właśnie do wyciągania ciężkiego metalowego walca z rdzeniem z głębokości 710 metrów. Po godzinie walec jest na powierzchni, a jego zawartość ułożona zostaje w drewnianych skrzynkach. Czarna pręga grubości 10 cm, odcinająca się od szarego łożca, to węgiel. Czy głębiej będą grubsze warstwy? Geolodzy potakują. Ten otwór będzie głębszy do 1300 m, z pewnością zatem natrafia jeszcze na węgiel. Z



dotychczasowych ustaleń wiadomo, że pokłady węgla mają przeciętnie grubość od kilku centymetrów do ponad 3 metrów.

Geolog mgr Roman Brzezina, który przy wierceniach w Lubelskiem pracuje już od 1965 roku, opowiada o pierwszych pracach badawczych. Nie było jeszcze wtedy tak doskonałego sprzętu wiertniczego jak obecnie, próbki węgla wydobywano na powierzchnię pokruszone na miazę, ale i to cieszyło. Pierwsza wieża wiertnicza stanęła w Bogdanie. Razem z mgr Brzezina odwiędzamy historyczną dla geologów wioskę. Właścicielem skrawka pola, z betonowym słupkiem upamiętniającym pierwszy otwór wiertniczy z 1965 roku, jest 70-letni pan Feliks Sobczyk, utrzymujący się obecnie z renty za ziemię oddaną pobliskiej spółdzielni produkcyjnej. Z ożywieniem wspomina jak to inżynier Pokrzycki z Górnośląskiego Instytutu Geologicznego zaproponował mu, w czasie przypadkowego spotkania, eksperyment z pierwszym wierceniem na jego polu. Potem okazało się, że był to przypadek szczęśliwy, wiercenie potwierdziło zalety grubych warstw węgla kamiennego o dużych walorach energetycznych, przesądziło też o kierunkach dalszych badań.

Jako termin zagospodarowania Lubelskiego Zagłębia Węglowego podaje się najbliższe dziesięciolecie, trudno bowiem planować górnicze inwestycje w mniejszym przedziale czasu. Nie przeszkadza to młodym ludziom z okolic Łęcznej i Cycowa wiązać swoich planów życiowych z rozwojem przemysłu węglowego, z budową kopalń. Oznacza to dla wielu wyższy standard życia, jaki zapewnia praca w przemyśle, mieszkanie w mieście. Leżące na węglu powiaty parczewski, radzyński, włodawski, chełmski i część lubelskiego, to bowiem obszary o najniższym stopniu uprzemysłowienia w województwie i w Kraju, niskim wskaźniku urbanizacji. Na 7 miast przyszłego zagłębia węglowego, 6 nie osiągnęło 10 tysięcy mieszkańców. W powiecie włodawskim np. na 100 ha użytków rolnych przypadają 24 osoby zawodowo czynne (przy średniej wojewódzkiej 40 osób). Są to też obszary, gdzie blisko połowa gruntów to gleby słabe, nieurodzajne. To między innymi jest przyczyną wyludnienia wsi, szukania innych, poza rolą, źródeł utrzymania. Kryzys energetyczny w Europie i na świecie sprzyja zatem nadziejom chłopów z lubelskich wiosek, przybliża szansę na uprzemysłowienie, a więc pracę na miejscu bez emigracji na Śląsk.

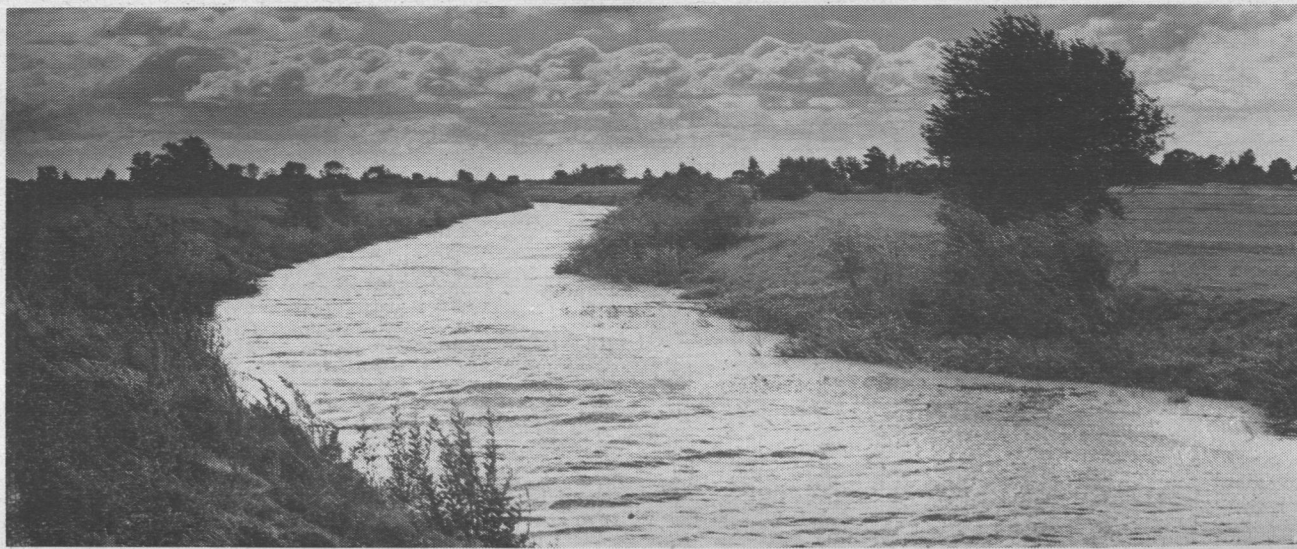
Mimo odległych w czasie terminów budowy pierwszych kopalń i elektrowni, trwają prace nad planami zagospodarowania Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Przygotowuje się perspektywiczne plany urbanizacyjno-przestrzenne pierwszych miast górniczych. Co warto podkreślić, ich twórcy od początku uwzględniają przy tym czynnik tak ważny, jak ochrona środowiska naturalnego. Do opracowań lokalizacji elektrowni, zakładów przemysłowych, sporządzane są koreferaty przez specjalistów i ekspertów do spraw ochrony przyrody. Chodzi tu o sprawę niebagatelną, a mianowicie o zachowanie walorów krajobrazowo-klimatycznych Pojezierza Łęczycko-Włodawskiego, o to, by służyły one również ludziom, którzy będą tu pracować w kopalniach i fabrykach. Zielony krajobraz Lubelszczyzny powinien ocaleć od szarych dymów i górniczych wysypisk.

Szwajcarska gazeta „Neue Zürcher Zeitung” pisząc niedawno o węglu i jego pozycji w Polsce sformułowała twierdzenie: „Czym węgiel dla Polski — tym Polska dla węgla”. Można je odnieść także do Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Polska przoduje nie tylko pod względem wielkości wydobycia, ale i w dziedzinie dorobku techniki wydobywczej węgla. Można zatem mieć nadzieję, że metody eksploatacji i przeróbki węgla zastosowane w nowym zagłębiu sprzyjać będą zachowaniu krajobrazu.

ANNA MAŃKOWSKA

Zielony krajobraz Lubelszczyzny okazał się bardzo bogaty. Zasoby Lubelskiego Zagłębia Węglowego porównywane są do zasobów węgla zagłębia w Pensylwanii. Piękne tereny Pojezierza Łęczycko-Włodawskiego i okolice znajdujące się nad rzeką Krzną (zdjęcie niżej) zaczynają zmieniać swój wygląd. Coraz liczniej pojawiają się tutaj, w tym malowniczym krajobrazie wieże wiertniczych otworów, znaczących dziś drogę pracy wiertników i geologów. Pobiera się m.in. próbki karbonu z głębokości 700 metrów dla sprawdzenia, czy nie zawierają węgla (zdjęcie obok). W ciągu najbliższych dziesięciu lat zostanie zagospodarowane Lubelskie Zagłębie Węglowe, dając Krajowi cenne bogactwo — węgiel, a Lubelszczyźnie szansę zatrudnienia miejscowej ludności i uprzemysłowienia. Niemniej już dziś, w planach urbanizacyjno-przestrzennych pierwszych miast górniczych w tym rejonie, uwzględnia się ochronę środowiska naturalnego.

Zdjęcia: W. STĘPIEŃ



INNY SIENKIEWICZ

W województwie warszawskim leży nie opodal od miasta powiatowego Siedlce wieś Iganie. 10 kwietnia 1831 r., a więc pod zmierzch powstania listopadowego, w miejscowości tej stoczona została bitwa, w trakcie której wojska polskie pod wodzą generała Ignacego Prądzyńskiego odniosły świetne zwycięstwo nad przeważającymi siłami carskiego generała G. Rosena. Pięć dni przed owym pamiętnym starciem zbrojnym, 5 kwietnia 1831 r., żołnierze polscy po raz pierwszy zaintonowali pieśń, której pierwsza zwrotka brzmiała następująco:

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był;
W tęczę Franków orzeł biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbil.
Słońcem lipca podniecany,
Woła do nas z górnych stron:
Powstań, Polsko; zrzuć kajdany,
Dziś twój triumf albo zgon.

Bibliotekarz księcia Czartoryskiego

Pieśń tę przysłała polskim powstańcom Francja. Ułożył ją pod wpływem Powstania Listopadowego popularny poeta i dramaturg Casimir Delavigne. Muzykę do Warszawianki — bo taki jest — jak wiemy — tytuł tego utworu, napisał znakomity kompozytor Karol Kurpiński. Zaś na język polski przełożył „La Varsovienne” bohater naszej dzisiejszej gawędy — Karol Sienkiewicz.

Mimo iż nie jest on tak szeroko znany jak jego wielki imiennik — autor „Trylogii”, jednak ten inny Sienkiewicz również zajmuje poczesne miejsce w dziejach kultury polskiej, nie tylko zresztą jako poeta (choć prócz przekładu „La Varsovienne” i innych tłumaczeń pozostawił także ody i dmy historyczne), ile jako historyk i bibliotekarz. Przyjrzyjmy się jego biografii.

Karol Sienkiewicz urodził się w 1793 r. na Ukrainie. Wykształcenie odebrał w sławnym Liceum Krzemienieckim, gdzie jako wyróżniający się uczeń ściągnął na siebie uwagę księcia Adama Czartoryskiego. Przyszły autor przekładu „La Varsovienne” tak nawet przypadł księciu do serca, iż ten otoczył go opieką, wykie rował na uczonego bibliotekarza i powierzył jego pieczy księgozbiór swojej rezydencji w Puławach. Warto podkreślić, że ta bezcenna biblioteka zawdzięcza swoje ocalenie właśnie Karolowi Sienkiewiczowi, on to bowiem ustrzegł ją po upadku Powstania Listopadowego przed grabieżą i przetransportował ją z Puław do Sieniawy w Galicji. Dodajmy, że uratowanie zbiorów puławskich wymagało wiele odwagi i sprytu. „Można by romans cały spisać o przebiegach, wśród jakich bibliotekarz Karol Sienkiewicz zmyślnie przewoził poprzez żandarmską czujność skarby ksiąg,

zygmuntowskich z Puław, aż zamurowane kosztowności narodowe dotarły wreszcie do Muzeum Czartoryskich w Krakowie” — pisze w swoim „Życiu polskim w XIX wieku” badacz dziejów polskiej kultury i obyczajów w minionym stuleciu, Stanisław Wasylewski.

Pierwszy kustosz Biblioteki Polskiej w Paryżu

W grudniu 1832 r. dwaj inni wychowankowie Liceum Krzemienieckiego, bracia Leon i Karol Wodzińscy, zredagowali we francuskim mieście Valence odezwę do świeżo założonego Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu w sprawie utworzenia we Francji wielkiej księżnicy narodowej. „Francja, od tylu lat przybrana nasza ojczyzna, dokończycielka ukształcenia młodości polskiej, niechaj będzie także składem tego, cośmy kiedyś umieli i co umieć będziemy — pisali w tym apelu Wodzińscy. — Gorliwość Polaków o to wszystko, co tylko jest narodowym, jest najpewniejszą gwarancją, że myśl założenia Biblioteki Narodowej w Paryżu uskuteczniiona zostanie. Zareczyć można, że z synowską pieczołowitością rozproszone dzieci nieszczęśliwej matki ostatniego wydobędą szelągą, aby pomnik ojczyściego uczucia wybudować... Istnienie tej Biblioteki nie jest rzeczą chwilowej użyteczności, — służyć będzie na zawsze, nawet i w szczęśliwych chwilach oświeceni młodości polskiej i stanie się zarazem źródłem, w którym czerpać będą mogli zagraniczni pisarze tak mało o nas wiedzący...”

Podobne projekty wysuwali i inni emigranci, m. in. Mickiewicz, ale realizacja tych zamysłów napotykała rozmaite przeszkody. Przyobiekły się one w realne kształty dopiero w 1838 r. 24 listopada 1839 r. w mieszkaniu kasztelana Ludwika Platara przy rue de Londres w Paryżu podpisany został akt fundacyjny Biblioteki Polskiej. Do ludzi, którzy położyli swoje podpisy na tym doniosłym dokumencie, należał m. in. Karol Sienkiewicz. Jemu także powierzono obowiązki kustosa i bibliotekarza nowo powstałej instytucji.

Historyk, dziennikarz i organizator

Po upadku powstania listopadowego Karol Sienkiewicz towarzyszył swojemu dobroczyńcy i pracodawcy, księciu Czartoryskiemu, w drodze na Zachód. Ale nie zagrażał miejsca w Paryżu, bowiem już w jesieni 1832 r.



skierowany został w charakterze politycznego wysłannika do Galicji, gdzie przez pewien czas pracował w księżnicy Ossolińskich we Lwowie. W nadsekwanskiej stolicy osiadł na stałe dopiero w 1834 r.

Od razu rzucił się z gorączką do pracy naukowej i społecznej. Z jego inicjatywy w 1836 r. powołano do życia Wydział Historyczny Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu z Julianem Ursynem-Niemcewiczem na czele. Wydział ten rozwijał się dobrze. W 1851 r. wyodrębnił się w osobne Towarzystwo Historyczne i jak informuje w studium pt. „Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831—1840” krajowa badaczka Maria Straszewska — „właśnie w osobie Sienkiewicza objął patronat nad kwerendami archiwalnymi, nad poszukiwaniem źródeł dotyczących dziejów Polski i jej związków z Francją, nad pracami historycznymi”. Od Marii Straszewskiej dowiadujemy się także, że Sienkiewicz zabrał się w Paryżu do redagowania „Skarbcza Historii Polskiej” — wydawnictwa periodycznego zawierającego źródła historyczne i że w 1839 r. ukazały się dwa zeszyty tegoż wydawnictwa z przedmową Sienkiewicza, a w 1841 r. pełny rocznikowy tom.

Karol Sienkiewicz redagował jeszcze inny periodyk, mianowicie „Kronikę Emigracji Polskiej”, która ukazywała się w Paryżu w latach 1834—1839, i która była organem Hotelu Lambert, czyli obozu księcia Czartoryskiego.

Ale dla potomności przeszedł Karol Sienkiewicz nade wszystko jako organizator Biblioteki Polskiej w Paryżu. On to bowiem urzeczywistnił krążącą wśród emigrantów od pierwszych miesięcy wychodźstwa myśl utworzenia we Francji polskiego i dotyczącego Polski księgozbioru. On był inspiratorem zebrania na rue de Londres. On to — pisze w szkicu zatytułowanym „Karol Sienkiewicz i jego dzieło”, zmarły kilka lat temu kustosz Biblioteki Polskiej w Paryżu, Czesław Chowaniec — słusznie może być uważany dziś za ideowego i duchowego ojca tej instytucji.

Karol Sienkiewicz kierował Biblioteką Polską do 1854 r. Z dyrektorstwa odszedł po wprowadzeniu się Biblioteki do budynku przy Quai d'Orléans 6, tzn. do gmachu, w którym mieści się ona po dziś dzień. Zrezygnował z tego stanowiska na skutek waśni z hrabią Władysławem Zamoyskim, który dołożył się do nabycia gmachu na Quai d'Orléans i nawet w nim zamieszkał.

Pierwszy kustosz Biblioteki Polskiej w Paryżu zmarł we francuskiej metropolii w 1860 r. i pochowany został na cmentarzu Wielkiej Emigracji w Montmorency. Amatorów ciekawostek historycznych zaciekawi z pewnością wiadomość, że w 1850 r. Karol Sienkiewicz spotkał w Paryżu rodaka, który mu powiedział: „Polska musi być początkiem nowego świata, inaczej byłaby niepotrzebna. Ale krwawa rewolucja wpierek konieczna”, i że rodakiem tym był Adam Mickiewicz.

STANISŁAW KOCIK

La littérature polonaise dans le monde

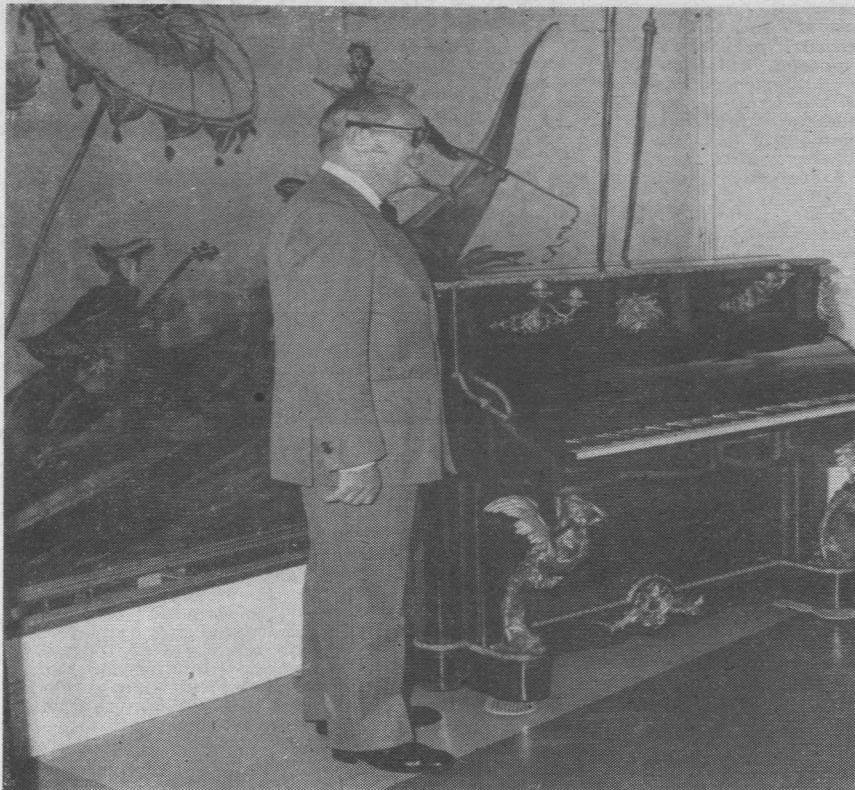
Quel accueil le monde fait-il aux ouvrages des écrivains polonais? Les lettres polonaises rencontrent-elles à l'étranger l'audience qu'elles méritent? Dans quels pays ont-elles réussi à s'introduire? Où s'intéresse-t-on à la littérature polonaise? Où cette littérature a-t-elle du mal à captiver l'attention du public? Telles sont les questions autour desquelles tourne une grande partie du dernier numéro (23—24) de *Polish Literature-Littérature Polonaise*, revue bilingue (texte anglais d'un côté, texte français de l'autre) publiée à Varsovie par l'Agence des Auteurs et qui se donne pour but d'intéresser les éditeurs et les critiques français, francophones et anglo-saxons à la production littéraire de la Pologne contemporaine.

Cette partie de la dernière livraison de *Polish Literature-Littérature Polonaise* qui traite du rayonnement des lettres polonaises s'ouvre par un article du rédacteur en chef de la revue, le romancier Michał Rusinek.

Bien qu'elle compte au total plus de quarante millions d'usagers, la langue polonaise n'a pas une grande diffusion à l'échelle mondiale ou même européenne, et c'est la raison pourquoi les auteurs polonais ont infiniment plus de peine à se faire connaître hors de leur pays que ceux d'entre leurs confrères étrangers qui écrivent en anglais, en français, en allemand, en espagnol ou en russe — écrit notamment Michał Rusinek. Le rédacteur en chef de *Polish Literature-Littérature Polonaise* signale également que de 1945 à 1970, cinq mille oeuvres littéraires polonaises ont été traduites de par le monde en soixante-dix langues. Il souligne aussi que plus d'un cinquième de ces traductions — mille soixante-trois livres très exactement — a paru en Union Soviétique, et que pour ce qui concerne les pays occidentaux, ce sont l'Italie, où depuis la fin de la deuxième guerre mondiale on a publié cent soixante-neuf ouvrages traduits du polonais, et la France, où le nombre des livres traduits du polonais depuis la Libération s'élève à cent cinquante-huit, qui sont les plus gros „importateurs” d'oeuvres littéraires polonaises.

Six traducteurs — un Soviétique, un Tchèque, un Allemand de l'Est, un Allemand de l'Ouest, un Italien et un Japonais — parlent ensuite de la situation des lettres polonaises dans leurs pays respectifs. Leurs communications contiennent une foule d'informations qui sont toutes plus intéressantes les unes que les autres. Le Russe Victor Borisov, par exemple, nous apprend que le tirage global des ouvrages polonais traduits en Union Soviétique excède cinquante millions d'exemplaires. L'Italien Anton M. Raffo nous avise que ses concitoyens auront bientôt la possibilité de se plonger dans la lecture de *Messire Thadée*, le chef-d'oeuvre d'Adam Mickiewicz. Et le Japonais Masanary Kobayashi nous fait savoir que tout comme les Français et beaucoup d'autres nations, ses compatriotes goûtent vivement les romans de science-fiction de Stanisław Lem, que les petits Nippons sont friands de livres d'enfants polonais, que l'une des universités de son pays s'est dotée d'une chaire de polonais et que nombre de fils du Pays du soleil levant éprouvent un vif attrait pour la langue et la culture polonaises.

Au sommaire de cette même livraison, *Polish Literature-Littérature Polonaise* propose aussi des études qui donnent un aperçu de la production romanesque, poétique et dramatique polonaise des trois dernières décennies, ainsi qu'un texte consacré aux lectures polonaises pour la jeunesse. Tous ceux qui sont curieux de connaître la culture polonaise tireront le plus grand profit et le plus grand agrément à lire ce numéro. (S. K.)



Pan markiz Kucharski przy pianinie, które wzbogaci zamkowe zbiory

CENNY DAR DLA ZAMKU

Jeszcze niedawno, latem br., gdy uczestnicy „Forum Polonijnego 74” zwiedzali Zamek Warszawski, p. markiz Eugeniusz Kucharski przeżył w Bibliotece Stanisławowskiej ogromne wzruszenie. Na własne oczy zobaczył tam pięknie eksponowane ofiarowane przez niego za bytkowe biurko króla Stanisława Leszczyńskiego oraz trzy cenne portrety ze skromną tabliczką: „Dar markiza Eugeniusza Kucharskiego z Paryża”. Uczestnicy „Forum Polonijnego 74”, zwiedzający wraz z p. markizem Kucharskim Zamek, urządzili mu wtedy wielką i wzruszającą owację. Gratulacjom i oklas-

kom oraz serdecznym słowom podziękowań dla markiza Kucharskiego ze strony zwiedzających nie było końca.

Ten wielki patriota, zawsze pamięta o swej starej ojczyźnie. Przed laty stał się mecenasem polskich szermierzy. We wszelkich akcjach i imprezach w Paryżu, mających na celu poparcie dla Polskiego Komitetu Olimpijskiego, budowy Zamku Warszawskiego i in., p. markiz Kucharski zawsze bierze czynny udział i angażuje się w nie całym sercem.

Ostatnio p. markiz Eugeniusz Kucharski ofiarował kolejny dar dla Zamku w Warszawie. Tym razem jest to zabytkowe pianino firmy Pleyel, liczące przeszło 150 lat. Cenny ten dar zakupiony został ze zbiorów prywatnych Aleksandra Walewskiego.

Przekazanie tego cennego daru odbyło się kameralnie. Więc tą drogą, na łamach „Tygodnika Polskiego” Polonia francuska składa p. markizowi Kucharskiemu swe uznanie.

KORESPONDENCYJNE KURSY JĘZYKA POLSKIEGO

Rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty Uniwersytet Lille III organizuje już od listopada 1974 r. ko-

respondencyjne kursy języka i kultury polskiej.

Kursy te przeznaczone są dla studentów oddalonych od środowisk uniwersyteckich i dla tych, którzy ze względów osobistych, rodzinnych lub zawodowych nie mogą regularnie uczęszczać na wykłady; zapisać się mogą również uczniowie końcowych klas maturalnych.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela:

Service du Télé-Enseignement de l'Université de Lille III — Bureau 014 bis, 9, rue Auguste Angellier — 59046 LILLE CEDEX.

LIST DO REDAKCJI

„Tygodnik Polski” przynosi mi co tydzień skrawek Polski i dlatego jestem z niego bardzo zadowolona. Czekam na pismo co tydzień, jak na dobrego przyjaciela, który przychodzi do mnie, aby urozmaicić mi wieczór i podzielić się ze mną nowiną. Uważam „Tygodnik” za war-

tościowe pismo, które dobrze spełnia swą rolę. Mam na myśli pokazywanie Polski taką, jaka ona jest, a szczególnie jej dorobek przemysłowy i kulturalny. Z drugiej strony „Tygodnik” pokazuje wkład polskiej emigracji w rozwój społeczno-gospodarczy Francji i Belgii oraz wkład emigracji w rozwój Polski.

Za najciekawsze pozycje uważam: powieść, rozrywki umysłowe, rady od serca, artykuły poświęcone dorobkowi 30-lecia Polski Ludowej oraz te, które ukazują osiągnięcia Polaków we Francji.

Zaszyłam wyrazy uznania dla redakcji.

ZOFIA WOJCIECHOWSKA
PARYŻ

APEL DO POLONII W TROYES

Rodacy, Rodaczki, mieszkańcy naszego polskiego skupiska w Troyes, pamiętaj! przedstawienia polskiego folkloru — teatru amatorskiego, jakie przed i po wojnie organizowało Towarzystwo Pomocy Oświatowej. Wystawialiśmy, oprócz komedii, także sztuki ludowe z tańcami i śpiewami. Przedstawienia podobały się naszej kolonii, bo staraliśmy się, by były na wysokim poziomie. Podobały się nasze występy widzom francuskim. Towarzystwo nasze pod nazwą „Le Folklore Polonais de Troyes” zna społeczeństwo francuskie. Mamy więc uznanie władz

francuskich. Otrzymujemy roczną subwencję i salę na nasze próby.

Uznanie ma dla nas i Kraj. Zielona Góra, która współpracuje z Troyes, ofiarowała nam 55 kostiumów. Przyjeżdża do nas z Polski nauczyciel ludowych tańców polskich, opłacany przez merostwo, z czego jesteśmy dumni, bo świadczy to, że jesteśmy zasłużeni na polu przyjaźni francusko-polskiej.

Przykro nam jednak, że za mało mamy w naszych szeregach młodzieży polskiego pochodzenia. Apelujemy więc do młodych chłopców i dziewcząt: zainteresujcie się naszym Towarzystwem, gdzie znajdziecie rozrywkę w tańcu i śpiewie! Prosimy rodziców, by zachęcali swoje dorosłe dzieci, by przychodziły na nasze próby co wtorek i piątek od 20.30 do 22.00 w Salle des Fêtes du Quartier Bas.

TOWARZYSTWO
POMOCY OŚWIATOWEJ
TROYES

POKAZ FILMU „NAJDŁUŻSZY DZIEŃ”

Francusko-Polskie Stowarzyszenie Kulturalne oraz Federacja Byłych Kombatantów Francuskich zorganizowało w Lyonie pokaz fil-

mu „Najdłuższy Dzień”. Na pokaz ten przybyło wielu byłych kombatantów francuskich i polskich. Przed wyświetleniem filmu przemówienie wygłosił prezes Federacji Byłych Kombatantów Francuskich, generał Allemane, który poświęcił wiele bardzo serdecznych słów Polsce i Polakom. Konsul Generalny PRL w Lyonie, p. Witold Dynowski, przekazał generałowi Allemane platerę z Nike jako dar od Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z Polski.

SUKCES WROCŁAWIAN W BAGNEUX

Z okazji „Dni Winobrania” w Bagneux pod Paryżem przebywał Dolnośląski Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” działający przy Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy. Zespół ten występował dwukrot-

nie w Salle des Fêtes i zyskał wielkie uznanie wśród mieszkańców Bagneux. W czasie „Dni Winobrania” odbyła się defilada folklorystycznych zespołów z Francji, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławii. Brał w niej także udział polski zespół „Wrocław”.

W czasie defilady zespoły tańczyły i śpiewały. W tym czasie jury klasyfikowało poszczególne występy. Z wielką radością zawiadamiamy naszych Czytelników, że zespół „Wrocław” zdobył I miejsce i otrzymał puchar miasta Bagneux, który wrocławianom wręczył mer miasta p. Henri Ravera.

NA TARGACH W CHAMBERY

Na tegorocznych 46-tych Targach w Chambéry Francusko-Polskie Stowarzyszenie Kulturalne w Lyonie zorganizowało stoisko polskiego folkloru. Kolorowe plansze i zdjęcia przedstawiające różne regiony Polski i większe miasta doskonale harmonizowały z artykułami pols-

kiej sztuki ludowej. W imieniu Francusko-Polskiego Stowarzyszenia z Lyonu, którym kieruje prezes p. Roger Grivel, informowali zwiedzających i prowadzili sprzedaż pamiątek Polacy, członkowie Stowarzyszenia.

Stoisko spotkało się z dużym zainteresowaniem zwiedzających Targi.

Jest to druga z kolei impreza Stowarzyszenia. Pierwszą odbyła się w Coise (Savoie), pisaliśmy o niej w jednym z ostatnich numerów „Tygodnika”. W przyszłości Stowarzyszenie będzie prowadziło tę akcję w innych miastach południowej Francji.



Stoisko Francusko-Polskiego Stowarzyszenia prowadzili państwo Zalińscy

LISTY | Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Niedawno jeden mój kumoter zamieszkały w departamencie Pas-de-Calais przysłał mi wycinki z gazet francuskich wychodzących w północnej Francji. Wycinki te dotyczyły wystawy pod nazwą „Moje górnicze życie”, która odbyła się w mieście Lille i którą urządziła grupa polskich i francuskich robotników kopalnianych z panem Ignacym Flaczyńskim na czele. Po przeczytaniu tych wycinków doniosłem redakcji naszego pisma, że chciałbym machnąć w najbliższym czasie felieton o tej wystawie, ale redaktorzy powiadomili mnie, że oni sami o tej imprezie napiszą. Lecz równocześnie poprosili mnie, abym w swoim „Liście” barburkowym poinformował Czytelników, iż pan Flaczyński i jego towarzysze zamierzają urządzić jeszcze wiele innych wystaw poświęconych życiu i pracy górników, i abym zachęcił polonijnych gwarków — „gwarek” to — jak wiadomo — dawna polska nazwa górnika, do współdziałania z drużyną pana Flaczyńskiego. Ponieważ Barburka przypada w połowie przyszłego tygodnia, więc pora spełnić redakcyjną prośbę. Zachęcam Was. Słyszycie? Zachęcam Was oczywiście uprzejmie, ale także i stanowczo. Wzborgacie zbioru pana Flaczyńskiego i jego współpracowników swoimi papierami, fotografiami i wszelkimi innymi pamiątkami mającymi związek z górniczą dolą. Weźcie przykład ze mnie, ja jeszcze dziś przyłożę swoją cegiełkę do wznoszonego przez pana Flaczyńskiego i jego wystawowy hufliec gmachu „Mojego górniczego życia”. Wstapcie w moje ślady.

Widzę, że w Waszych oczach zapaliły się iskry ciekawości. Z pewnością chcielibyście wiedzieć, jak ta moja ce-

giełka wygląda i gdzie się ta cegiełka znajduje. Otóż mieści się ona w mojej pamięci i ma kształt pięknej a mało znanej legendy górniczej. Nadstawcie uszu. Zaraz zacznę ją opowiadać.

Nad cieśniną Kattegat leży w Szwecji miasto Göteborg, które jest głównym portem, ojczyzną Alfreda Nobla. Dawno, dawno temu do portu tego zawinął statek powracający z Indii. Z okrętu wysypał się na ulice Göteborga rój marynarzy. Żądni uciech majtkowie zalegli szynki i jeśli w nich uczynić w towarzystwie lekkich dziewcząt. Tylko jeden z nich nie brał udziału w tej libacji. Był to młody Norweg imieniem Elis. Siedział samotnie na ławce pod jedną z portowych knajp i pogrążał się w posępnej melanczoli.

Elis był sam na świecie. Sam jak palec. Jego ojciec, z zawodu sternik, postradał przed laty życie w czasie sztormu, obaj jego bracia zginęli na wojnie, a teraz kiedy powrócił z Indii do Göteborga dowiedział się, że pod jego nieobecność zmarła jego stara i uwielbiana przezeń matka. Kiedy tak rozpaczł na ławce przed szynkiem, zbliżył się doń niespodzianie jakiś stary górnik i jął go gorąco namawiać, aby wziął rozbrat z morzem i zaczął pracować w kopalni w Falun.

Falun jest to miasto w środkowej Szwecji. Od pradawna wydobywa się tam rudy metali nieżelaznych. Elisowi nieśpieszno było do tej miejscowości i męczyły go złe przecucia, ale jakaś nieprzeczarna siła zagnała go jednak do Falun.

Kiedy wędrował do tego wielkiego centrum kopalnianego, kilkakrotnie mignął mu w oddali ów stary górnik, który zachwalał mu w Göteborgu gwarecki fach. Zaś w Falun natychmiast natrafił na dzierżawcę jednej z tamtejszych kopalni, który nie tylko, że z miejsca przyjął go do roboty, ale jeszcze wprowadził go pod swój dach.

W kopalni Elis dwoił się i troił, by podostać robocie. Zapał do pracy podsycała w nim namiętność, jaką zapłonął ku córce swego pracodawcy, pięknej Ulli, która odwzajemniała jego uczucia. Pewnego razu — a działo się to w momencie, kiedy Elis wyrebywał rudę w zupełnym odosobnieniu — nagle, niewiadomo jakim sposobem, wyrósł przed nim stary górnik z Göteborga, jął mu wyrzucac, że w kopalni pracuje nie z miłości do górnictwa, lecz z miłości do Ulli, i zapowiedział mu, że Ulla nigdy nie zostanie jego żoną, po czym ulotnił się jak kamfora. Gdy Elis opowiedział o tym dziwnym wy-

darzeniu nadsztygarowi, ten rzekł: „Ukazal ci się stary Torbern. Żył on w Falun sto lat temu i chodziły słuchy, że zawarł przymierze z ową tajemniczą potęgą, która króluje we wnętrzu ziemi i wytwarza metale. Ilekroć grozi nam brak rąk do pracy, zgłaszają się do nas młodzi ludzie, którzy utrzymują, podobnie jak ty, iż skierował ich do Falun jakiś stary górnik. Może tym starym górnikiem jest właśnie Torbern.”

Wkrótce potem ojciec Ulli poinformował Elisa, że jego córka wyjdzie niebawem za mąż za zamożnego kupca. Zrozpaczony młodzienciek pobiegł do szybu, począł nawoływać Torberna i zaklinał się, że nie chce już oglądać blasku słońca i że resztę życia pragnie spędzić w kopalni. Ale Torbern się nie pokazał. Zjawił się natomiast jego (Elisa) pracodawca i wytkłamał Elisowi, że jego córka jest wolna i że o jej rzekomym zamążpójściu mówił tylko po to, aby jego — Elisa — sprowokować do oświadczenia się o rękę Ulli.

W dzień, kiedy miał odbyć się ich ślub, Elis powiadomił Ullę, że musi zejść do kopalni po czarodziejski kamień, który pragnie jej dać w prezencie. Ulli nie udato się go zatrzymać. Poszedł i nigdy nie wrócił. Co więcej, nie zdotano odnaleźć jego zwłok.

Mineło pięćdziesiąt lat. Pewnego dnia górnicy z Falun natrafili na ciało jakiegoś nieznanego młodzieńca. Kiedy wywieziono je na powierzchnię, zbliżyła się do niego stara, chodząca o kulach kobieta, padła na kolana, chwyciła dłoń zmarłego i przycisnęła do serca. Była to Ulla. Górników, którzy opowiedzieli swoją historię, zdjęto ogromne wzruszenie. Wydała ostatnie tchnienie na ich oczach, a ciało jej ukochanego obróciło się w proch. Gwarkowie z Falun pochowali ich w kościele, który miał być widownią ich niedosłego ślubu.

Skąd znam te opowieści? Otóż znalazłem ją w jednej z ksiąg, jakie w lecie kupiłem w Polsce. Autorem jej jest wybitny pisarz niemiecki Ernst Theodor Amadeus Hoffmann, który żył na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku. Był on żonaty z Polką i mieszkał m. in. w Poznaniu, Płocku i Warszawie. Mam nadzieję, że ta baśń górnicza spodoba się nie tylko panu Flaczyńskiemu i jego współpracownikom, ale również i wszystkim innym górnikom. Szczęść Boże!

JOZEF GRZYBKA

Rady od serca

KOCHANA PANI ANNO!

Szukam dachu nad głową dla siebie i mego siedmioletniego dziecka, a także pracy dla siebie. Wszystko mi jedno gdzie. Mój list do Ciebie można porównać z powiedzeniem „tonący brzytwy się chwycy”. Tak jest w istocie. Mam ciężkie życie przy mężu, który pije i to coraz częściej. Nie to jest najgorsze, i nie to, że traci pieniądze. Najgorsze jest jego zachowanie się po wypiciu. Donośny ryk rozchodzi się na cały dom, przeplatany przekleństwami, groźbami, biciem mnie. Dziecko w wieku czterech lat cudem uniknęło śmierci, bo taki jest mój mąż, gdy wypije. Na początku płakałam, dzisiaj udaję, że się uśmiecham, ale trzęsę się ze strachu i ze zdenerwowania i tego nie potrafię ukryć. Nie mam już sił tego znosić i postanowiłam zacząć samodzielne życie. Nie mam zawodu, nigdy nie pracowałam, ale chyba jakoś mi się powiedzie. Jestem przygotowana na najgorsze. Byle tylko mieć spokój i byle wychować jak najlepiej dziecko. Co Pani o tym sądzi?

ZDESPEROWANA

DROGA PANI!

Myślę, że to byłoby najlepsze wyjście. Sądzę, że radziła się Pani lekarzy, co do możliwości i szans leczenia męża w zakładzie odwykowym. A może jeszcze nie jest za późno? Pytanie zasadnicze: czy nie ma Pani żadnej rodziny, u której można by na razie szukać pomocy i wsparcia? Bo najtrudniej będzie z mieszkaniem. To przecież kosztowna sprawa, a — jak sądzę — nie posiada Pani żadnych oszczędności. Gdyby więc udało się u kogoś bliższego zamieszkać, z zarobkiem na pewno nie byłoby kłopotu. A może spróbować dać ogłoszenie, że szuka Pani mieszkania za opiekę nad dzieckiem czy prowadzenie domu (oczywiście poza wynagrodzeniem). Złatwiać to wszystko należy spokojnie, w końcu tyle lat wytrzymała Pani w tym koszmarze, że jeszcze parę miesięcy nie ma znaczenia. Proszę do mnie jeszcze raz napisać.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Poznałam człowieka 31-letniego, a sama mam lat siedemnaście. Ten pan jest wykształcony i zamożny, często obdarowuje mnie prezentami. Nie wiem, czy go kocham. Ale chciałabym wyjść z niego za mąż, bo myślę, że będzie mi z nim dobrze. Rodzice nic nie mają przeciwko temu. Znajdujemy się w ciężkich warunkach i moje małżeństwo byłoby na pewno dla rodziców ulgą, przestałoby się martwić o mój los. Zastanawiam się tylko, czy to dobrze tak wcześniej wychodzić za mąż. Ja w ogóle nie znam życia, chciałabym być szczęśliwa, mieć dzieci i dom. A także chciałabym mieć dobrobyt, którego nigdy nie zasnalam. Proszę mi poradzić, co mam zrobić.

MŁODA

MOJA DROGA!

Gdyby nie to, że list nosi datę dzisiejszą, myślałabym, że pochodzi sprzed pięćdziesięciu laty. Czy naprawdę zamierza Pani poddać się woli rodziców, tylko dlatego, żeby żyć w dobrobycie? Dziś są inne czasy. Każdy młody człowiek i młoda dziewczyna mają możliwość zdobycia zawodu, niezależności, pracy i nie muszą wychodzić za mąż tylko dla pieniędzy. Zwłaszcza, gdy ma się 17 lat. Niech Pani tego nie robi, bo potem całe życie może żałować takiej decyzji. W każdym razie niech Pani nie czyni tego zaraz. Trzeba się lepiej poznać, przekonać, czy ze strony tego Pana zamiary są poważne. ANNA

KĄCIK FILATELISTY

Arcydzieła sztuki polskiej

Cykl wydań znaczków polskich, zapoczątkowany w ubiegłym roku pod nazwą „Arcydzieła Sztuki Polskiej”, kontynuowany jest i w tym roku. 2 grudnia br. ukażą się 4 znaczki. Jest to cykl wydawany dla spopularyzowania obiektów dawnej kultury materialnej. Na tegorocznych znaczkach przedstawiono cenne zabytki rękodzieła polskiego:

1 zł — Szopka krakowska (ze zbiorów Muzeum Historycznego w Krakowie),

1.50 zł — fragment XV-wiecznego polptyku „Ucieczka do Egiptu” (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie),

2.00 zł — XVI-wieczna miniatura przedstawiająca króla Zygmunta III Wazę (z Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu),

4.00 zł — XVI-wieczny kafel z podobizną króla Jana Olbrachta.

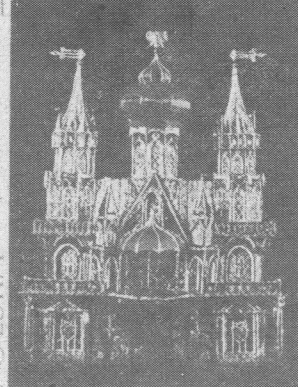
Znaczki zaprojektował artysta plastyk Stefan Małeck. Drukowane są techniką rotograwiurówką, na papierze kredowym, w formacie 31,25×43 mm. Nakłady znaczków — trzy pierwsze po 8 mln szt., czwarty — 850 tys. sztuk. (em)



POLSKA 2 ZŁ



POLSKA Jan Olbracht XV w



POLSKA Szopka krakowska

Ucieczka do Egiptu XV w



POLSKA 1.50 ZŁ



La semaine des Jeunes

TOP AUX NOUVEAUX ARRIVANTS

Aviez-vous l'habitude de copier sur vos voisins ou sur vos voisines, lorsque vous fréquentiez l'école? Oui? C'est du propre. Et moi? Moi non. Je ne copiais pas. Enfin je ne copiais pas plus que vous. Mais aujourd'hui je ressens une grande envie de copier. J'ai envie de copier Maritje et Gilbert Carpentier et d'organiser dans les colonnes de „La Semaine des Jeunes” un „Top à...” J'espère que vous ne m'en blâmez pas. Savez-vous que dans ses deux premiers livres, Stendhal — oui, l'immortel, le sublime Stendhal — a copié sans vergogne des auteurs italiens? J'estime qui si le romancier de „La Chartreuse de Parme” a copié, j'ai bien le droit d'en faire autant. On est en République, non?

Mettons donc notre „Top” sur pied. „Top” à qui? Eh bien, aux nouveaux arrivants. A ceux qui viennent seulement de faire la connaissance de notre journal et qui hésitent peut-être encore à s'y abonner. Levons leurs dernières hésitations. Commençons par leur prouver que „La Semaine des Jeunes” sait faire rire. Présentons-leur le Père.

Qui est-ce? Eh bien, c'est le héros d'un livre que „La Semaine Polonaise” nous a recommandé en septembre dernier et dont je viens de faire l'acquisition. Ce livre est intitulé „Les Boutiques de cannelle” et il est dû au grand écrivain polonais Bruno Schulz. A la soixante et unième page de cet ouvrage, on lit ceci: „Il (c'est naturellement du

Père qu'il s'agit) était chatouilleux au point d'en perdre la raison: il suffisait qu'Adèle (une servante) agitât le doigt dans sa direction en mimant le chatouillement pour qu'il s'enfuît, plein d'une terreur panique, passant de pièce en pièce et claquant les portes derrière lui. Arrivé dans la dernière chambre, il tombait à plat ventre sur le lit et s'y roulait avec un rire convulsif provoqué par une image intérieure qu'il ne pouvait maîtriser”.

Peut-être que nos nouveaux amis ne sont pas sensibles au chatouillement et peut-être gardent-ils un sérieux imperturbable. Qu'à cela ne tienne. S'ils ne sont pas chatouilleux, ils sont certainement amoureux. Et s'ils sont amoureux, ils écouteront sûrement avec plaisir un Roméo polonais. Où ce Roméo habite-t-il? A la cent cinquante-deuxième page d'un autre livre polonais traduit en français, savoir „La fuite de Iasnaia Poliana” d'Adolf Rudnicki. Que dit-il? Eh bien, il affirme que „le mot amour ne s'écrit ni avec des fleurs ni avec des framboises, mais tout bonnement... avec des lettres”.

Un „Top” télévisé se compose essentiellement de chansons, il faut donc que nous en puissions une nous aussi. Qu'allons-nous entonner en l'honneur de nos nouveaux amis? Je propose que nous exécutions la mélodie que l'on chantait dans les guinguettes parisiennes après 1830, c'est-à-dire après l'arrivée en France de la Grande Emigration polonaise. Allez, commençons:

Des peuples soulevés, vous êtes l'avant-garde, Immortels polonais...

J'ai l'impression que nous avons réussi à captiver l'attention des nouveaux arrivants. Je crois qu'ils ont compris que „La Semaine des Jeunes” (et „La Semaine Polonaise” tout entière) est un journal qui organise tous les sept jours un „Top à la Pologne” et un „Top à l'amitié franco-polonaise”. Et j'espère qu'ils ne manqueront pas de faire part de leur découverte à tout leur entourage.

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

WYMIENIAMY KORES-PONDENCJĘ

ELZBIETA DZIEGIEL — ul. Sienkiewicza 7 m 7, 56-400 Oleśnica — pisze do redakcji: „Chciałabym prosić, aby moje nazwisko również znalazło się na łamach ulubionego przeze mnie pisma. Czuję wielką sympatię dla Francji. Może dlatego, że mieszkam tam część mojej rodziny. W Roubaix mieszka wujek, w Lens także. Przed kilkoma laty zmarła ciocia i jej dwaj bracia. Ci ludzie to Polacy, którzy wyjechali do Francji jeszcze przed wojną, w poszukiwaniu pracy. Obecnie piszemy do siebie często i bardzo tęsknimy. Moim zdaniem młodzież polska i francuska powinna bardziej zacieśniać przyjaźniackie kontakty. Przecież łączy nas bardzo wiele. Może dzieli nas bariery językowe, ale i ten problem jest do pokonania. W tym roku została zorganizowana przez Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu szkoła letnia kultury i języka polskiego. Głównym jej zadaniem jest przybliżenie historii i współczesności Polski młodzieży pochodzenia polskiego rozszanej po całym świecie oraz umożliwienie jej nawiązania bliższych kontaktów z ojczyzną ich rodziców, a także stworzenia warunków do doskonalenia znajomości języka polskiego. Wielu uczestników było właśnie z Francji i Belgii. Zwiedzali także Kraj i najbardziej atrakcyjne zakątki Polski. Wyjeżdżał oczarowani i przyrzekli tu wrócić i utrzymać z polską młodzieżą przyjaźniackie stosunki. I to właśnie jest piękne. Posiadamy dużo wspólnych cech z tą młodzieżą. Bardzo chciałabym korespondować z chłopcem lub dziewczyną z Francji i Belgii. Mam 18 lat. Interesuję się muzyką współczesną i klasyczną, gram na gitarze. Mogłabym wymieniać piosenki i nuty, interesuję się także życiem Francuzów i geografiami Francji. Odpowiem na każdy list”.

DANUTA I WŁADYSŁAW MIL-LATI — ul. Wejhera 5a/2, 80-346 Gdańsk Oliwa — są małżeństwem. Oboje mają po 30 lat. Bardzo interesują się Francją, jej historią i nowoczesnością życia. Oboje są zapalonymi turystami. Przez wielką sympatię do tego kraju zaczęli uczyć się języka francuskiego. Bardzo chcą korespondować w tym języku na tematy współczesne. Chętnie zaprosiliby do siebie nad morze kogoś, kto nawiąże z nimi kontakt.



BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

23, rue Taitbout — 75009 — PARIS

Tél.: 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

Zawiadamiamy uprzejmie Klientów Banku PeKaO, że przyjmujemy zlecenia na wysyłkę upominkowych paczek żywnościowych i przemysłowych na zbliżający się okres świąteczny — grudzień 1974 roku.

Sklepy PeKaO w Polsce zaopatrzone są na okres świąteczny w szeroki i atrakcyjny asortyment towarowy.

Najkorzystniejszą formą upominków świątecznych są PRZEKAZY DO WYBORU, które pozwalają odbiorcom w Kraju na wybranie sobie towarów odpowiadających własnym upodobaniom i potrzebom.

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELAMY NA MIEJSCU, TELEFONICZNIE LUB KORESPONDENCYJNIE

21

— Nie wiem, jak to panu powiedzieć... Nie żyje.

Znała stryja Andrzeja tylko z opowiadań, głównie z opowiadań nie o nim, lecz o Olszance, nie mogła więc go sobie nawet dobrze wyobrazić, więcej wiedziała o drzewach rosnących wokół domu, o zwierzętach — teraz jednak wiadomość o jego śmierci wydała jej się ciosem, jakby łączyło ją z nim całe życie. Tak, całe życie. Nie to, które przeżyła — to, które miała przeżyć.

— Nie żyje — powtórzył Andrzej, starał się nie dać poznać po sobie, jaką klęską było dla niego to, co usłyszał. Klęską i żalem, bo przecież kochał człowieka, który dla niej był tylko, miał okazać się tylko kimś użytecznym. — Więc jednak dostał powołanie...

— Nie — pani Borowiecka odłożyła okulary, przestała się nimi bawić, podniosła na niego wzrok. — Nie dostał powołania. Był przez cały czas w Olszance. Zastrzelili się po kapitulacji Warszawy. Myślę, że tak, że zrobił to wtedy, kiedy dotarła do nas ta wieść. Swoją bronią i w swoim mieszkaniu...

— Gdybym był wiedział... — powiedział Andrzej bezradnie.

— Nie miałam pojęcia, gdzie szukać jego rodziny, zresztą w tych warunkach... sam

— Owszem, wspominał.

— Na lesie także trochę się znam. Oczywiście nie mam odpowiednich studiów, ale przecież teraz nie będzie się zakładało nowych szkółek. No i... — dodał po długiej chwili ciszy, ale z naciskiem — jestem lekarzem. Nie chciałbym, żeby o tym szeroko wiadano, ale myślę, że mógłbym się tu jednak przydać.

— Gdyby pan przyszedł przedwczoraj, nawet wczoraj rano... — powiedziała pani Borowiecka.

— Czy to ma jakieś znaczenie?

— Właśnie wczoraj Jamróż, nasz rządcą, przyjął nowego leśniczego. Zdaje się, że to nawet jakiś jego krewny, w każdym razie człowiek godny zaufania. Jutro ma się wprowadzić do Olszanki. Ogromnie mi przykro.

Byli więc odprawieni. Obydwoje równocześnie wstali z krzeseł, równocześnie zwrócili się ku wyjściu. Bez żadnego słowa, nie było już nic do powiedzenia. Może należało jeszcze prosić, ale nie miała za złe Andrzejowi, że się na to nie zdobył.

I wtedy młoda pani Borowiecka zaczęła płakać. Był to najpierw jakby jęk, długo powstrzymywany; kiedy go wreszcie usłyszeli, wydało im się, że przez cały czas miała go w sobie, a teraz nagle opuściły ją siły, nie

— Wszystkie kobiety! Zrozum, wszystkie kobiety. Na pewno nic się nie stanie. Będziesz zdrowa, ty i dziecko.

— Nie wiem! Nie wiem! — powtarzała. — Boję się! I kiedy przychodzi lekarz... z nieba spada lekarz na tę wieś zabita deskami, na tę przeklętą dziurę, z której nie można się na świat wydostać, nie wita go się z otwartymi ramionami, nie zatrzymuje go się, bo pan Jamróż ma inne plany...

— Wandziu! — zawołała pani Borowiecka. Była jakby podwójnie, widzieli to, przerażona zachowaniem synowej. Że zachowywała się tak i że mogła się tak zachować, że była do tego zdolna. — Uspokój się! — powiedziała z naciskiem.

— Nie — płakała. — Nie mogę! Pan Jamróż jest ważniejszy. Nie ja i nie dziecko. Pan Jamróż! Pan Jamróż postanowił. Pan Jamróż chce. A teraz ja chcę! Ja się domagam! Ja proszę — podniosła wreszcie chustkę do twarzy, osłoniła nią oczy. — Ja proszę... Gdyby Staszek tu był...

— Ależ moja droga — pani Borowiecka odwróciła głowę, aby i swoją twarz ukryć przed tymi, którzy nie powinni być świadkami tej sceny. — Jeśli ci na tym zależy...

— Zależy mi! Chcę! Proszę.

— Jeśli ci na tym zależy, zawołam tu zaraz Jamroza. — Podeszła do lampy, przy której umocowany był dzwonek. Wiele, bardzo wiele czasu upłynęło, dla każdego z nich z osobna — dla starszej pani Borowieckiej, znów stojącej przy oknie, dla młodej, trącej twarz chustką, choć była już zupełnie sucha, dla nich dwojga przy drzwiach — wiele, bardzo wiele czasu, zanim na progu zjawił się kamerdyner.

— Czy pan Jamróż jest w pałacu? — zapytała pani Borowiecka.

— Jest u siebie.

— Niech tu przyjdzie.

Znowu czekali. W tych samych miejscach, w tych samych pozach, w tym samym, męczącym milczeniu. Kroki, które wreszcie odezwały się w korytarzu, zabrzmiały ostro, były szybkie i energiczne — mężczyzna w drzwiach nie miał więcej niż dwadzieścia kilka lat, wypełnił je sobą, wysoki, potężny w barach. Twarz miał szeroką, rysy grube, ale regularne, czoło zakryte ciemnymi włosami. Ukłonił się, odnotował spojrzeniem obecność przybyszów. — Pani mnie wzywała?

— Tak — pani Borowiecka, tak jak na początku, kiedy weszli do tego pokoju, odwróciła się od okna. — Sprawa Olszanki się komplikuje. Przyjechał bratanek pana Zawistowskiego.

Nie oznaczało to prezentacji i Andrzej jakos to na czas zrozumiał, nie ruszył się z miejsca, a i Jamróż nie postąpił ku niemu, ograniczając się do ponownego uważnego spojrzenia.

— Pan Zawistowski dopiero przed chwilą dowiedział się o śmierci swego stryja. Miał zamiar przetrzymać tu wojnę. Uciekł z niewoli.

Andrzej poruszył się niespokojnie. Pani Borowiecka to dostrzegła. — Proszę się nie obawiać. Pan Jamróż jest absolutnie pewnym człowiekiem. Ręczę za niego jak za siebie. Uciekł z niewoli i jest lekarzem. Sądzę... obydwie z synową sądzimy, że dobrze by było, gdyby mógł pozostać w Olszance.

— Ale Antoni ma się jutro tam wprowadzić — odezwał się Jamróż po długiej chwili milczenia.

— I nie wprowadzi się! — zawołała młoda pani Borowiecka, nie pohamowawszy nerwów. — Nie wprowadzi się.

— Przepraszam — w spojrzeniu starszej pani, rzuconym synowej, był znów ten sam wyraz: jak mogła, jak mogła zachowywać się w ten sposób? — Przepraszam — powiedziała jeszcze raz do Jamroza — młoda pani źle się czuje.

— Rozumiem — skłonił głowę Jamróż.

— Nic pan nie rozumie! — krzyknęła ciężarna kobieta, bijąc pięściami o poręcz fotela. — Nic a nic!

Andrzej wysunął się o krok naprzód. Usta mu drżały. — Nie chciałbym, aby moja osoba...

c. d. n.

DWIE

Ścieżki

CZASU

pan rozumie. Rzeczy zabezpieczyłam. Kazałam je stamtąd zabrać i złożyć w magazynie na folwarku. Jamróż, mój rządcą, osobiście tym się zajął, sądzę, że nic nie zginęło. Będzie pan je mógł każdej chwili zabrać.

— Każdej chwili zabrać... Ja... ja nie mam ich dokąd zabrać. Sądziłem... przybyliśmy tu razem z żoną, żeby tu pozostać...

Młoda pani Borowiecka siedziała z opuszczoną głową, jakby zapatrzona w swój brzuch, w napiętą na nim materię granatowej sukni. Nie zwróciła głowy ku teściowej, nie dała jej tego do zrozumienia żadnym gestem, ale obydwie odnieśli wrażenie, że czeka na jej słowa, że wiąże z nimi jakąś nadzieję, albo jej utratę.

— Przykro mi — powiedziała pani Borowiecka. — Proszę mnie zrozumieć, ja muszę mieć w Olszance leśniczego.

— Rozumiem — Andrzej pochylił głowę i zaraz ją podniósł. — Czy ja... ja... nie mógłbym pełnić jego funkcji?

— Pan?

— Znakomicie strzelam, zmarły małżonek pani mógłby to poświadczyć. Podczas wakacji zawsze towarzyszyłem mu na polowaniu. Czy nie opowiadał o tym?

mogła go już zwalczyć, musiał wydostać się na zewnątrz, przerodzić się w płacz, w krzyk, w rozszalałą rozpacz. Siedziała jak przedtem: w fotelu, ciężka i nieruchoma, z dłońmi splecionymi na brzuchu, nie osłoniła chusteczką skurczonej płaczem twarzy, jak to zwykle czynią kobiety — płakała jak dziecko, które w chwili rozpaczki nie myśli o swoim wygładzie, ukazując wszystkim swoje łyzy i wykrzywione usta.

— A ja, ja, ja... ja się tu nie liczę? — wołała wśród szlochów. — Staszka nie ma i ja się już nie liczę. Mogę umrzeć, mogę zdechnąć! Ja i...

— Ależ Wandziu! — pani Borowiecka zerwała się ze swojego fotela, przerażona i zawstydzona zarazem. — Wandeczko! Co za myśli! Wszystkie kobiety to przechodzą. Każdy człowiek na ziemi urodzony jest przez kobietę. Byłaś przez cały czas taka rozsądna.

— I nie jestem już rozsądna! Skończyło się. Nie potrafię być rozsądna. Boję się. O siebie i o... — płakała wciąż z tak samo uniesioną ku górze, odsłoniętą twarzą, odsuwając ramię teściowej, gdy ta usiłowała ją objąć i uciszyć.

SPORT

LEKARZ PIERWSZYM POMOCNIKIEM SPORTOWCA

Olbrzymi rozwój sportu wyczynowego na całym świecie postawił z całą ostrością problem konieczności pomocy ze strony medycyny, a więc lekarza — zawodnikom i trenerom. Nic dziwnego, gdyż obciążenia, jakim poddawany jest młody organizm, podczas treningów i zawodów sportowych, doprowadzają do znacznych zmian w ustroju fizycznym, jak też i psychicznym zawodnika. Niepokojące zmiany w układzie nerwowym, zmiany w układzie stawowo-kostnym, a w konsekwencji przeciążenia układu krążenia — wszystko to zmusza do częstej, systematycznej kontroli lekarskiej sportowca-wyczynowca.

Wciąż niewielka jest jednak grupka lekarzy współpracujących ze sportem, chroniących zawodników przed nadmiernym wysiłkiem i zmęczeniem, czuwających nad jego wydolnością i razem z trenerem współpracujących nad prawidłowością treningu i rozwoju sportowców.

W Polsce zagadnieniami tymi zajmuje się Towarzystwo Medycyny Sportowej, mające już spore osiągnięcia na tym polu. Niedawno w Łodzi obradował XV Zjazd TMS, próbujący w pewnym stopniu wytyczyć kierunki rozwoju medycyny sportowej i stworzyć jednocześnie większe możliwości pozyskania lekarzy dla sportu.

Chcemy tutaj przytoczyć wypowiedź gościa łódzkiego zjazdu, światowej sławy lekarza, zajmującego się medycyną sportową, prof. J. Krala z Czechosłowacji:

„Świat musi sobie zdawać sprawę, że wychowanie fizyczne i sport są porównywalne do leków: jeśli niewystarczająco dawkowane — nie są skuteczne, jeśli przedawkowane — mogą być szkodliwe. Przyszłość sportu nie leży w ulepszaniu rekordów o 0,1 sekundy czy o milimetry, lecz w osiągnięciu fizycznej aktywności całej populacji... Dzisiaj w wielu dziedzinach medycyny zainteresowanie ćwiczeniami fizycznymi rośnie... W bliskiej przyszłości zakres badań medycyny sportowej, będzie służył wszystkim innym specjalnościom medycznym. Już dzisiaj każdy uznaje, że lekarze sportowi pracują w postępowej medycynie, medycynie przyszłości...”

Przyszłość sportu zależna jest w dużym stopniu od medycyny. Nic też dziwnego, że władze państwowe w Polsce poprzez swoje odpowiednie instytucje starają się przyjąć z jeszcze większą pomocą sportowej medycynie. Życie stawia jej bowiem coraz nowe wymagania, żąda coraz szerszych badań i doświadczeń. Weźmy na przykład taki problem jak trening na stosowanej już coraz powszechniej nowej nawierzchni stadionów — na tartanie. Spostrzeżenia lekarskie uczą, że w wyniku zmian przeciążeń, powstałych na skutek treningu na tej twardszej niż zwykła nawierzchni, wielu zawodników ulega kontuzji a nawet eliminacji ze sportu. A więc trzeba zabezpieczyć zdrowie sportowców ćwiczących na tartanie, który obnaża wszelkie niedoskonałości ludzkiego organizmu. Tartan — wspaniała zdo-

bycz drugiej połowy XX wieku — wciąż pozostaje nieznaną. I tylko lekarz potrafi poprzez odpowiednie prace naukowo-badawcze, rozgryźć tę tajemnicę, odkryć pełne niebezpieczeństwo dla zdrowia zawodnika i temu niebezpieczeństwu próbować zapobiec. (JJ)



NAJLEPSI POLSCY SPORTOWCY XXX-LECIA



EDWARD MAKULA

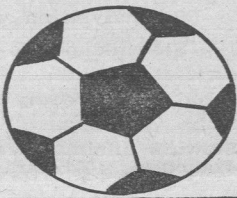
Sportowcy podniebnych szlaków — tak nazywają szybowników. Wysoko nad ziemią, jedynie w towarzystwie chmur dokonują oni często wyczynów nie gorszych niż najbardziej popularne gwiazdy stadionów. Polskie szybownictwo, posiadające w świecie wysoką markę, zawdzięcza ją m. in. Edwardowi Makuli — jednemu z najwspanialszych pilotów „cichych” samolotów.

Swój pierwszy rekord Polski pobił mając zaledwie 20 lat (przełot docelowo-powrotny). W następnych latach awansował na stałe do światowej czołówki szybowników, czego dowodem były liczne medale w mistrzostwach świata. Swój największy triumf przeżył Edward Makula w roku 1963. Odbywały się wówczas w argentyńskiej miejscowości Junin mistrzostwa świata. Polak, w niezwykle trudnych warunkach, okazał się najlepszy w klasie otwartej, startując na szybowcu krajowej konstrukcji. Za ten wyczyn i wiele innych sukcesów otrzymał w roku 1965 medal Lilienthala — najwyższe odznaczenie w lotnictwie sportowym, którym mogą się poszczycić tylko nieliczni w świecie pilotów.

Pięknego wyczynu dokonał Makula przed trzema laty, kiedy to w odstępie kilku dni pobił trzy rekordy świata. Najpierw w przelocie po trójkącie 500 km uzyskał szybkość 100 km/godz., w następnym dniu ustanowił rekord w przelocie prędkościowym w trójkącie 100

km — 128 km/godz. Wreszcie trzeci rekord — lot docelowo-powrotny długości 716 km.

W swojej bogatej karierze był oczywiście kilkakrotnie mistrzem Polski. Z zawodu inżynier mechanik, dzisiaj lata jako pilot pasażerskich olbrzymów. (hj)



NATALIA KOTÓWNA-WALA

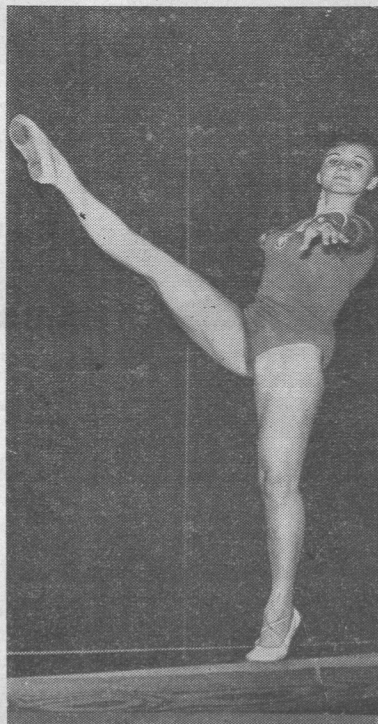
Po Helenie Rakocy, pierwszej polskiej mistrzyni świata, była objawieniem w gimnastyce. Zgrabna, pełna wdzięku i zawsze uśmiechnięta dziewczyna była pupilką kibiców. A przy tym pięknie ćwiczyła.

Natalia Kotówna, zwana „Kotkiem”, rozpoczęła swoją karierę w śląskim klubie Górnik Michałkowice, w którego barwach występowała do końca. Już w roku 1955 zagrażała niedoścignionej wówczas Rakocy. Rok później zakwalifikowała się do drużyny olimpijskiej gimnastyczek, która w konkurencji ćwiczeń z przyborami, zdobyła w Melbourne brązowy medal.

Apogeum kariery „Kotka” wypadło na rok 1959. Odbywały się wówczas w Krakowie mistrzostwa Europy w gimnastyce. Polka była we wspaniałej formie i w wieloboju pokonała wszystkie rywalki, na czele ze świetnymi gimnastyczkami Związku Radzieckiego. Poza tym zdobyła jeszcze złoty medal w skoku przez konia i brązowy na równoważni.

W swojej karierze wywalczyła również trzykrotnie tytuły mistrzyni Kraju w wieloboju, zajmowała czołowe miejsca na wielu turniejach gimnastycznych.

Jej kariera nie trwała jednak zbyt długo. Wyszła za mąż za znanego skoczka narciarskiego Piotra Walę i rzuciła gimnastykę na rzecz obowiązków domowych. W każdym razie zarówno w historii polskiej gimnastyki, jak w pamięci sympatyków tej dyscypliny zapisała się jako niezwykle sympatyczna i utalentowana zawodniczka. (hj)



AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

A więc jednak mistrzowska drużyna Polski — Ruch Chorzów — nie zawiodła swoich licznych sympatyków i w trudnym meczu w Stambule pokonała w rozgrywkach o Puchar Europy Fenerbahce 2:0. Chorzowianie grali znacznie lepiej niż w poprzednim meczu na własnym boisku. Przez cały czas nadawali ton grze i już w pierwszej połowie uzyskali dwie bramki. Ruch więc jako jedyna polska drużyna gra jeszcze w rozgrywkach pucharowych. Gwardia bowiem została ostatecznie wyeliminowana przez holenderski zespół PSV Eindhoven 0:3. W kolejnej rozgrywce tym razem już ćwierćfinałowej Ruch będzie miał ciężki orzech do zgryzienia, gdyż pozostałe siedem drużyn reprezentuje bardzo wysoki poziom. Ano już wkrótce przekonamy się, jak się powiedzie chorzowianom.

Rozgrywki piłkarskie ekstraklasy postępują tymczasem wciąż naprzód. Piłkarze mają najdłuższy sezon sportowy, toteż gdy zawodnicy innych dyscyplin sportu już wypoczywają, „11” piłkarskie ciągle jeszcze biegają po murawie boisk. Kolejna runda rozgrywek chociaż nie przyniosła specjalnych sensacji, obfitowała w ciekawe i stojące na niezłym poziomie spotkania. Na podkreślenie zasługuje dalsza porażka Wisły oraz Pogoni, a więc drużyny, które miały tak dobry start na początku rozgrywek i wysokie porażki Polonii i ŁKS-u. W ten sposób w tabeli prowadzi zdecydowanie Ruch przed Stalą, a na ostatnich miejscach także zupełnie wyraźnie są ŁKS i Polonia. Oto wyniki spotkań tej rundy, z tym, że mecz Gwardia — ROW został przełożony. Arka — Zagłębie 1:0, Legia — Wisła 2:1, Górnik — Lech 3:0, Pogoń — Mielec 0:2, Szombierki — ŁKS 5:2, Śląsk — Ruch 0:1, Tychy — Polonia 3:0.

W spotkaniach ekstraklasy koszykarzy doszło do meczu „na szczycie” między Resovią a Wisłą na parkiecie w Rzeszowie. Wisła mimo porażki, grała dobrze i dalej wraz z Resovią i Wybrzeżem stanowi czołówkę tabeli. Warto podkreślić, że krakowianie nie grali jeszcze przed własną publicznością, a wszystkie dotychczasowe spotkania i to z doskonałymi przeciwnikami rozegrali podczas spotkań wyjazdowych. Dół tabeli w zasadzie nie uległ zmianie — najsłabsze drużyny to: Spójnia, Górnik, Legia. W lidze zaś koszykarz prowadzą ŁKS i Polonia, a ostatnie lokaty okupują Olimpia i AZS Poznań.

Piłkarska reprezentacja Polski juniorów awansowała do finału turnieju UEFA. Na stadionie Radomińska w Radomiu „Orliki” pokonały w rewanżowym meczu drużynę Szwecji 2:1. Piłkarze polscy grali dobrze i w pełni wykonali plan taktyczny, który przed meczem nakreślił im trener. Zwycięstwo to dobrze świadczy o polskich rezerwach, które grają na poziomie i na które można będzie liczyć, uzupełniając reprezentacyjną polską drużynę.

W siódmej kolejce spotkań o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej mężczyzn zwycięstwa odnieśli faworyci. W tabeli prowadzi więc Śląsk Wrocław przed Stalą Mielec. Wawel jest zaś na ostatnim miejscu.

W meczu eliminacyjnym w tenisie o Puchar króla szwedzkiego polscy tenisiści ulegli Danii 2:3. Polacy oba punkty zdobyli w grze pojedynczej. W decydującej grze deblowej musieli jednak uznać wyższość Duńczyków. Warto podkreślić, iż w meczu nie brał udziału doskonały polski tenisista Wojciech Fibak. Barwy polskie reprezentowali bowiem Tadeusz Nowicki i Jacek Niedźwiecki.

Polak Szajna w zawodach gimnastycznych w Toronto spisał się znakomicie, zajmując drugie miejsce. Polka zaś Aleksandra Jankowicz wypadła nie najlepiej plasując się na ósmej pozycji.

la boutique polonaise

25, rue Drouot
75009 PARIS
tel.: 770-83-37
C.C.P. PARIS: 189-46-68

Poleca niżej wymienione podręczniki do nauki języka polskiego

Marian FALSKI — Elementarz	5,00	Witold Gawdzik — Gramatyka na wesoło	15,85
Aleksandrak — Rytłowa — W szkole i w domu. Klasa II	7,70	Jerzy Tomalak — Słownik polsko-francuski, 344 str.	12,00
Aleksandrak — Rytłowa — Przyborowski. W naszej gromadzie. Klasa III	7,70	K. Kupisz, B. Kielski — Podręczny słownik francusko-polski, 1.036 str.	36,60
Aleksandrak — Przyborowski. — Z bliska i z daleka. Klasa V	4,40	Leon Bielas — Słownik minimum francuski i polsko-francuski 631 str., rozmiar 7x5 cm.	10,00
Ewa Przyłubska, F. Przyłubski — Język polski na co dzień	12,00	Słownik wyrazów obcych PWN 828 str. 18x24 w płóc. oprawie	102,25
Kulak, Łaciak, Zaleszkiewicz — Język polski. Skrypt dla cudzoziemców	15,35	Leksykon PWN 1354 str. 18x24 w płóciennej oprawie	62,70
Mieczysław Pęcherski — Wiadomości i ćwiczenia z gramatyki i pisowni	1,00	Mały słownik języka polskiego str. 1034. 18x24 w płóc. oprawie	99,90
Klasa VI	1,20	Mówimy po polsku. Nauka języka polskiego z płyt. 4 płyty z podręcznikiem. Wyjaśnienia w języku angielskim	75,00
Klasa VII			
Dembowska — Martyniak — Apprenons le polonais	10,00		
Antoni Platkow — Comment le dire en polonais?	6,00		
Szwykowski — Tomalak — Mały słownik francusko-polski i polsko-francuski, 670 stron	28,45		

Do cen wymienionych doliczamy koszty własne przesyłki pocztowej.

Bal sylwestrowy w Troyes (Aube)

Towarzystwo Pomocy Oświatowej zawiadamia Polonię, że we wtorek, 31 grudnia 1974 r. o godzinie 21.00, w sali Bourse du Travail, odbędzie się tradycyjny bal sylwestrowy.

Do Tańca przygrywać będzie doskonała polsko-francuska orkiestra pod dyrekcją p. Bocki.

Dochód z balu przeznaczony będzie na cele Towarzystwa.

P 23, rue Taitbout, Paris 9^e
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

K **LA BANK**
POLSKA KASA
OPIEKI S. A.

O **A PARIS**

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif. Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy
TELEFON: 75.44.01 ROUBAIX (NORD)

P
K
O

23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S. A.

■ Udziela wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.

B.DOWOJNA-BIENAIME

TŁUMACZKA PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji
23, quai de la Tournelle PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

RODAKU! Chcesz zjeść i wypić po polsku, wstęp do

RESTAURACJI

w Sklepie Polskim (firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-ème, tel. 622-55-52
Métro: Wagram — Rome — Malesherbes; Autobus: nr 31 z Gare du Nord z Place Charles de Gaulle lub nr 53 z Place de l'Opéra, przystanek kolejowy: Pont-Carinet.

Chcesz urządzać przyjęcie z okazji: chrzcina, Komunii Świętej, imienin czy wesela, dzwoń do nas. A jeśli chcesz otrzymać produkty polskie i z Polski w domu, napisz zaraz a dostaniesz wykaz towarów z cenami i warunkami przesyłki.

Sklep czynny od 10 do wieczora. W niedzielę nieczynny.

WYTNIJ I PRZESLIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____
Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —
6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour
1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich złożyły, z wyjątkiem francuskim, na cele opieki społecznej, małżeństwa: Krystyna Paluk — Jan Palichleb w Lens; Christine Kramarczyk — Aimé Barbaut (Lille), Ginette Antkowiak — Serge Gussella, Suzanne Pawłowska — Georges Musiała (Libercourt) i Arlette Drapich — Abdelkader Hajdam w Oignies; Nadine Boitiau — Patrick Mąka w Libercourt; Monique Matys — Daniel Szumilas w Ostricourt; Sylvie Spolbeen — Freddy Grzonka w Bouvigny-Boveefles; Edith Markowska — Daniel Kamp (Méricourt) w Courcelles-lez-Lens.

PO-SZUKIWANIE RODZIN

Poszukuje się p. Franciszka GAŁĄBKA, ur. 6.X.1892 r., w Częstochowie z ojca Macieja i matki Antoniny z domu Szewczyk. Pan Gołąbek przyjechał do Francji w 1922 r. W 1925 r. przebywał w Saint-Denis. Wszelkie informacje kierować do p. Heleny Gołąbek — ul. Małopolska 54 m 5.

WYSTAWA POLSKICH PRODUKTÓW

Douai. Wielką wystawę — sprzedaż polskich produktów — urządził ostatnio supermagazyn „Nouvelles Galeries” na placu d'Armes. W otwarciu wystawy udział podprektem z departamentu Nord p. Aubry-Lecomte oraz konsul general-

ny PRL w Lillie p. Edmund Szott, który w swoim przemówieniu podkreślił więzy przyjaźni łączące oba kraje. Występy artystyczne polskiego folkloru urozmaiciły to miłe spotkanie francusko-polskie.

NAGRODY ZA PIĘKNE GÓRNICZE OGRÓDKI

Carvin. W zorganizowanym konkursie najpiękniejszych ogródków górniczych okręgu Carvin, Oignies i Liber-court pierwszą nagrodę w kategorii personelu aktywnego otrzymał p. Jan Gawroński, nagrodę trzecią p. Franciszek Szymańska, a p. Cezar Olszak 19. W kategorii pensjonowanych górników p. Stanisław Górnecki był 14. Specjalną nagrodę prefekta otrzymali p. Tadeusz Kaźmierczak, który przez lat 11 był mistrzem okręgu oraz p. Ernest Plaska, jego najbliższy towarzysz w klasyfikacji — obydwaj z Libercourt. Pierwszą nagrodę za najładniejszą okwieconą fasadę otrzymał p. Andrzej Furman z Oignies.

WYSTAWY, IMPREZY

Bruay-en-Artois. Wystawa malarsko-rzeźbiarska artystów-amatorów zorganizowana przez organizację UFO-LEA zakończyła się pełnym sukcesem p. Jana Kalisiaka i p. Edwarda Gąsowskiego, którzy otrzymali pierwsze nagrody jury w zakresie malarstwa i rzeźbiarstwa. Wręczając nagrody mer miasta, p. Wachoux, podkreślił szczególnie zasługi p. Kalisiaka w rozwoju i działalności miejscowego

polskiego zespołu folklorystycznego, życząc mu dalszych osiągnięć na tym polu.

Dechy. Tutejsze stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół” obchodziło ostatnio 64 rocznicę swojego istnienia. W uroczystym zebraniu wzięły udział sekcje w sokołach z 7 okolicznych miejscowości. Przy tej okazji p. Siojewski, prezes Federacji udekorował medalami honorowymi towarzysza mera miasta p. Henri Lamour, p. Wiktora Pietrzaka, p. Jana Bajera, p. Biernata, p. Czerwińska i p. Rybarczyka. Zaznaczyć należy, że p. Rybarczyk należał do pierwszych założycieli miejscowej organizacji. Występy folklorystyczne oraz ćwiczenia gimnastyczne urozmaiciły tę uroczystość.

ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

Noeux - les - Mines. Miejscowe stowarzyszenie hodowców ptactwa domowego Société d'Aviculture odbyło swoje tradycyjne spotkanie jesienne. Zebraniu przewodniczył p. Edmund Łukowski, prezes w otoczeniu p. J. Kasprzaka, prezesa polskich lokalnych towarzystw, p. Pietrzyka prezesa honorowego i zastępcy mera p. Loock. Po omówieniu ogólnych spraw przez prezesa, sprawozdanie finansowe złożył p. Michalski, który za wyniki działalności gospodarczej otrzymał pełne uznanie ze strony zebranych. Uchwalono m.in. urządzenie dorocznej wystawy w dniach 17, 18 i 19 stycznia 1975 r. oraz dla uczczenia 50-letniego istnienia stowarzyszenia urządzenie w roku 1976 dużej wystawy na poziomie regionalnym lub narodowym. W urządzonej tomboli hodowlanej dla młodych członków stowarzyszenia, szczęśliwymi byli p. Stefan Misikowski,

Jean-François Michalski p. Dominik Nawrot, i p. Jean-Claude Antoniewicz. Plenarne zebranie uczciło przy tej okazji pamięć ostatnio zmarłego i wielce zasłużonego członka p. Ignacego Gawłowskiego.

Bauvin. Do nowego zarządu stowarzyszenia Amicale Laïque zostali wybrani p. Kołowski i p. Sochalowa.

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

LIBERCOURT: Waleria Kaczmarek. HULLUCH: Grégory Sekunda. LENS: Nadia Dombrowska. VERMELLES: Raphaël Paluszkiewicz. BULLY - les - MINES: Delphine Paluszkiewicz, Christelle Szmucińska. BOUVIGNY - BOYEFLES: Dawid Czyż. AUBY: Wirginia Kucment. LILLE: Nathalie Wierzbicka. METZ: Muriel Kozack. AVION: Karolina Uracz. MONTIGNY - en - GOHELLE: Celina Kasprzak.

STO LAT DLA NOWO-ŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

OIGNIES: Christine Kramarczyk i Aimé Barbaut, Suzanne Pawłowska i Georges Musiała (Libercourt). OSTRICOURT: Monique Matys i Daniel Szumilas. COURCELLES-lez-LENS: Edith Markowska i Daniel Kapmp, Krystyna Paluk i Jan Palichleb. LIBERCOURT: Nadine Boitiau i Patrick Mąka. SINGLE-NOBLE: Marie-Françoise Herbols i Georges Gościński, Liliane Krause i Andrzej Ciesiel-

czyk, Marianna Szeli-ga i François Kurowski. LALLAING: Christine Kantorska i Rudolf Kowalenko. AUBY: Nadine Sakczewska i Yvon Huet, Teresa Sikora i Francis Fraszczak.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

DECHY: Marianna Czerwińska z domu Bładek, lat 76. CALONNE-RICOUART: Alojzy Julkowski, Bronisław Jakubowski. MARLES-les-MINES. Szczepan Kiszka. SOMAIN: Jean-Pierre Kopicuch. LIEVIN: Michalina Kancierska z domu Łuczak. CARVIN: Antoine Krawczyk, lat 53. ANZIN: Jan Sikora. ROUVROY: Franciszek Kosmala, lat 75. OIGNIES: Stanisława Domalska, lat 77. DIVION: Henryk Ciesiewicz, lat 50. MONTCEAU - les - MINES: Józef Jakubowski. LENS: Yvonne Zakrzewska z domu Moyaert, Kazimierz Markowski, lat 80, Józef Wójcik, lat 82 (Rouvroy-sous-Lens). AVION: Odile Popielarska z domu Kosińska, lat 65. HOUDAIN: Andrzej Ciszewski, lat 70 Bronisław Lemański. BETHUNE: Tomasz Szymczak, lat 66 (Divion). BULLY-les-MINES: Zygmunt Szustakowski, lat 46, Madeleine Matysiak z domu Kawa, lat 74. DIEUZE: Władysław Krzywiania, lat 80. GUE-NANGE: Yolanda Ruda z domu Faltot, lat 46. Stanisława Nowińska z domu Bogaska, lat 76. FONTOY: Willy Witkowski, lat 36. AUDIN-le-TICHE: Józef Wiczorek, lat 80. HETTANGE-GRANGE: Tadeusz Łuczak, lat 51. Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Już można zamówić!!!

Co nowego słychać w Polsce? Kim był Feliks Krzyżaniak? Jakie rekordy padły w roku 1973 i 1974? Voulez-vous apprendre le polonais? Jaki jest stary i nowy Toruń? A także wiele innych materiałów o ludziach i zdarzeniach sprzed stuleci i sprzed roku oraz fragmenty poczytnych powieści polskich pisarzy znajdziecie w „Almanachu Tygodnika Polskiego 1975”. Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać w liście pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI”
LA SEMAINE-POLONAISE
23, rue Taitbout, 75009 Paris

Proszę przesłać Almanach Tygodnika Polskiego 1975 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

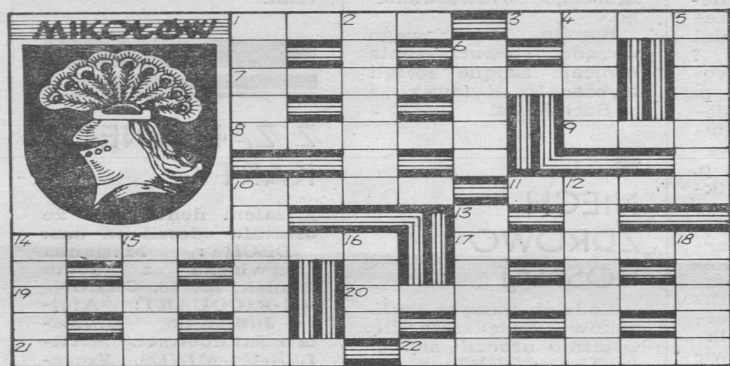
Nazwisko i imię

Adres



Cena „Almanachu” — 7 F.

Rozrywki umysłowe

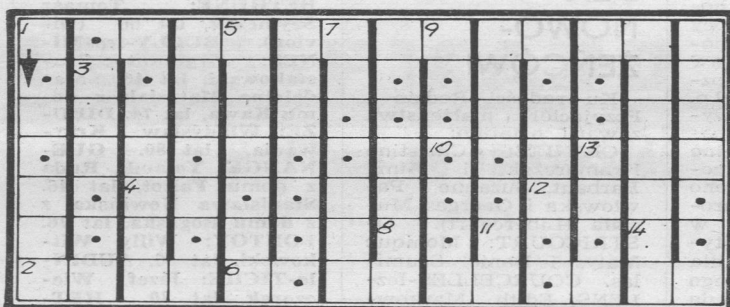


POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) podziemna kryjówka, mieszkanie lisa, 3) rów strzelecki, 7) ziółko, ananas, łobuziak, 8) karkołomny skok akrobatyczny z koziołwaniem w powietrzu, 9) figa z makiem, zero, 10) dziada, wólcznia, lanca, 11) wargi, 14) dawna historyczna budowla pamiątkowa, 17) skąpiec, dusigrosz, 19) hałaśliwe zajęcie, awantura uliczna, bijatyka, 20) spląchać gruntu, nieduży kawałek ziemi, 21) przyjemna woń, 22) dodatnia cecha charakteru.

PIONOWO: 1) próżniak, leń, wałkoń, 2) półksiężycowa bu-

łeczka, 4) poczwarka jedwabnika w oprzędzie, 5) położenie, miejsce, stanowisko, 6) sufit, powała, 10) pokarm, pożywienie, danie obiadowe, 12) przybrzeżne zarosła trawiaste, szuwary, 13) ksiądz Piotr Paweński, sławny kaznodzieja nadworny króla Zygmunta III, autor „Kazań sejmowych”, 14) pasiasta krewniaczka konia, rodem z Afryki, 15) godło władzy monarszej, królewska buława, 16) boczna przyczepka przy motocyklu dla pasażera, 18) żelazna kłama budowlana.



SERPENTYNA Z PRZYSŁOWIEM

Rozpoczynając od lewego górnego rogu i posuwając się w kierunku strzałki drogą serpentynową między grubymi liniami, prosimy wpisać jednym ciągiem 14 wyrazów o podanych niżej znaczeniach, mając na uwadze, że ostatnia litera jednego wyrazu jest jednocześnie pierwszą literą następnego wyrazu. Litery, które się znajdują w polach z kropkami, czytane w kierunku wpisywania dadzą tekst przysłowia.

ZNACZENIE WYRAZÓW:
1) inaczej imbryk, 2) dzwinkowy sygnał samochodowy, 3) człowiek nie umiejący mówić, 4) portret artysty wykonany przez niego samego, 5) przewóz towarów przez obce terytorium leżące na drodze

do innego państwa, bez przedkładunku i bez zatrzymywania się, 6) akt ostatniej woli, 7) sekret, wiadomość poufna, której nie można rozgłaszać, 8) chustka noszona na szyi, 9) szturm, 10) japoński strój narodowy, 11) rezultat pragnień i dążeń, uzyskany wynik, 12) podwyższenie dla występów artystycznych, podium, 13) likier jajeczny, 14) malowane jajko wielkanocne, pisanek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie zadań z numeru 46

WIRO-KRZYŻÓWKA

WIROWO: A) frasunek, B) gangster, C) izolacja, D) Kadłubek, E) korupcja, F) dentysta, G) procesja, H) marynarz.

POZIOMO: 3) skwer, 4) grota, 8) park, 9) latka, 10) urok, 13) trawa, 14) ciecz.

PIONOWO: 1) swada, 2) porto, 5) nękanie, 6) trotuar, 7) cykorja, 11) bagaż, 12) cymes.

SERPENTYNA Z PRZYSŁOWIEM

PRAWDA, CHOCIAŻ GORZKA, JEST LEPSZA NIŻ OSŁODZONE KLAMSTWO.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) toporek, 2) krawiec, 3) cudak, 4) kuchcik, 5) krocie, 6) etap, 7) pożoga, 8) akord, 9) dzikus, 10) strąk, 11) klepsydra, 12) artyleria, 13) apostoł, 14) łazik, 15) kolano, 16) opium, 17) mżawka, 18) anons, 19) słowik, 20) kadzidło, 21) odnieniec, 22) czako, 23) odlamek, 24) kosztorys, 25) sekwoja.

DU 30 NOVEMBRE
DU 6 DECEMBRE

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00, 19.45.
24 HEURES DENIERE — a la fin du programme.
MIDITRENTE — 12.30 (sauf le dimanche).
AU-DELA DES FAITS — 18.20 (sauf samedi et dimanche).
EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.50 (sauf samedi et dimanche).
POUR LES PETITS — 18.40 (sauf le dimanche).
EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.50 (sauf samedi et dimanche).
„UNE MINUTE POUR LES FEMMES” — 19.17 (sauf samedi et dimanche).
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche).
„LES FARGEOT” — 20.15 (sauf samedi et dimanche).
„LES SHADOKS” — 30.30 (sauf samedi et dimanche).
SAMEDI 30 NOVEMBRE
14.00. Jazz session.
14.35. La Une est à vous.
19.00. Point chaud.
20.15. La vie des animaux.
20.30. Histoires insolites: Un jour comme les autres avec des cacahouètes” — réalisation: Edouard Molinaro.
21.25. „Histoire des gens” par Pierre Dumayet „Une ville au XVIIIe siècle: „Beauvais”.
22.20. Les chemins de la musique.
DIMANCHE 1 DECEMBRE
8.55. Télé-matin.
12.00. La séquence du spectateur.
12.30. Le Poulain au galop — suite 13.15.
13.45. Le dernier des cinq.
14.00. Le sport en fête.
17.10. „Mission impossible”.
18.05. La France défigurée.
18.40. Entracte.
19.10. Les musiciens du soir.
20.15. Sports dimanche.
20.45. „La lame nue” — un film de Michel Anderson
LUNDI 2 DECEMBRE
14.25. „Le Vampire de Dusseldorf”.
20.35. „A vous de jouer Mixord” nr. 5.
21.30. „Ouvrez les guillemets”.
MARDI 3 DECEMBRE
20.35. Cavalcade Circus.
21.35. Pourquoi pas? „L'Exploit”.
MERCREDI 4 DECEMBRE
16.20. Emissions pour la jeunesse.
20.35. „24 Heures sur la Une” présente.
21.35. Pour le Cinéma.
JEUDI 5 DECEMBRE
20.35. Cinéma ce soir: „La Comédie du Bonheur”.
VENDREDI 6 DECEMBRE
20.35. „Columbo” nr. 3.
22.05. Heures sur la Une présente.

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(N) — Noir et Blanc
AUJOURD'HUI MADAME — 14.30 (sauf dimanche et lundi).
DES CHIFFRES ET DES LETTRES — 19.30 (sauf le dimanche).
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf dimanche et jeudi).
„L'ACCUEIL” — 19.44 (sauf le dimanche).
INF 2 — 20.00 et à la fin du programme.
SAMEDI 30 NOVEMBRE
15.15. Série: „La mer est grande” nr. 6 et fin.
17.45. Horizon „L'Expérimentation sur l'Homme”.
18.45. Cinésamedi.
20.35. Les Heureux Rois Zenris
21.35. Série: „Les rues de San Francisco” nr. 8.
22.55. Samedi soir.
DIMANCHE 1 DECEMBRE
12.30. INF 2 Dimanche.
13.00. Concert Symphonique.
13.40. „Pour quelques Barils de plus” — émiss. du Serv. de la recherche.
14.40. „La journée des violents” — un film de Harry Keller.
17.00. A propos.
17.30. „Familton”.
18.00. Télé-Sports.
19.30. Caméra au poing.
20.35. „Les Impressionistes” nr. 8.
21.35. „Cas de Conscience”.
22.45. Ciné-Club:
(N) Chaines Conjugales”
LUNDI 2 DECEMBRE
20.35. „Actuel 2”.
21.35. Alain Décaux raconte.
MARDI 3 DECEMBRE
15.15. „Une île au soleil” — un film de Robert Rossen.
20.35. Les Dossiers de l'Écran:
„Le Lion en hiver” — un film d'Anthony Harvey (Peter O'Toole, Katharine Hepburn, Anthony Hopkins). Débat: „La guerre des Deux-Roses”.
MERCREDI 4 DECEMBRE
20.35. Au Théâtre ce soir: „Folle Amande”.
22.45. Match sur la deux.
JEUDI 5 DECEMBRE
19.20. Le Parole est aux Grands Partis Politiques: Parti Socialiste.
20.35. Variétés: „French Cancan”.
21.35. Feuilleton: Ardechois coeur fidèle” nr. 3.
VENDREDI 6 DECEMBRE
19.44. „La Passagère” — un nouveau feuilleton de Francis Durbridge, réal. Abder Isker nr. 1.
20.35. Dramatique: „Madame Bovary”.
22.00. Italiques.

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER ANNONCES — 18.55.
„JEUNES ANNES — L'ILE AUX ENFANTS” 19.00 (sauf le dimanche).
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche).
„UN GHAT SOUS L'ÉVIER” — 19.40 (du mardi au vendredi).
INTER 3 J. T. — à la fin du programme.
SAMEDI 30 NOVEMBRE
19.40. „Le Ciel est à nous” — Science, Economie, Technique.
20.35. „Promenade en Colombie Britannique”.
21.35. Divertissement: Mondialement votre.
DIMANCHE 1 DECEMBRE
19.14. Magazines régionaux.
19.40. „Hawkins” nr. 8.
20.35. Reprise.
LUNDI 2 DECEMBRE
19.40. „La vie régionale”.
20.35. (N) „La Salamandre” — un film d'Alain Tanner.
MARDI 3 DECEMBRE
20.05. Enquête musicale: „Musique à Toulouse”.
20.35. Dramatique: „A travers la vitre”, réal. Armand Ridet.
MERCREDI 4 DECEMBRE
20.05. Jeu du langage: „Francophoniquement votre” — „Bretagne”.
20.35. Histoire: Dans la série: „Les Grandes Batailles du Passé”, „Gettysburgh 1963”.
21.30. Musique: Jazz en différé du „Festival Mondial du Jazz d'Antibes 1974” réal. Jean-Christophe Averty.
JEUDI 5 DECEMBRE
20.05. „Le pistolet le plus rapide du monde”.
20.35. Profil: „Le Général Idi Amin Dada”.
21.30. Divertissement: Pour l'amour de... ce soir: „Le rire”.
VENDREDI 6 DECEMBRE
20.10. „Traits de mémoire” nr. 2. „Des images par milliers”.
20.35. Théâtre: „Le Diable en collant vert” de Tirso de Molina mise en scène: Pierre Debauche, Réal. Jacques Duhon.

RADIO-WARSZAWA

Program audycji codziennych w języku francuskim.

7.00 — 7.30 31 i 41 m
12.30 — 12.44 25 i 32 m
19.00 — 19.30 31 i 41 m
21.00 — 21.50 31 i 41 m
21.30 — 22.00 49 i 50 m
22.30 — 22.55 31 i 41 m

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek 7.00 i 12.30.
- „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m, powtarzany w nocy na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

RADIO-VARSOVIE

vous présente le programme des ses émissions quotidiennes en langue française:

7.00 — 7.30 31, 41, 18 m
12.30 — 12.55 25, 31 m
19.00 — 19.30 31, 41 m
21.00 — 21.30 31, 41 m
21.30 — 22.00 49, 50 m
22.30 — 22.55 31, 41 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

- nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „La Semaine en Pologne” samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
- „Pologne-France et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.
- Le magazine du Film — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.
- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.



Tłoczno było przed dworkiem Chopinów w czasie rocznicowego koncertu Tego dnia wieńce i wiązanki kwiatów pokryły pomnik Kompozytora

Tu się urodził...

Kiedy przyjeżdżamy do Żelazowej Woli jesienią, trudno oprzeć się refleksji. Może to jesień nastraja nas tak melancholijnie, a może świadomość, że właśnie w październiku minęła rocznica śmierci największego, chyba, kompozytora polskiego — Fryderyka Chopina. Tu — w Żelazowej Woli — w tym przepięknie położonym dworku przyszedł na świat jeden z najwspanialszych kompozytorów romantycznych epoki pobeethovenowskiej. W tym parku

stawiał pierwsze kroki, uczył się czuć i rozumieć melodię polskich drzew, polskiej wsi...

Kiedy umierał w Paryżu, 17 października 1849 roku, wracał chyba myślami właśnie do Żelazowej Woli. Może do takiej — jaka jest jesienią: złotej, deszczowej, polskiej. Może tak właśnie widział polską wieś, kiedy pisał krakowiaki, mazurki, polonezy. Polska muzyka ludowa przeżywa się przez całą twórczość Fryderyka Chopina. Przekształcona

forma prostych utworów tanecznych wyprowadziła tę muzykę w świat. Zdziwiła nie znanym przedtem systemem skojarzeń harmonicznych. Jednak nie tylko mazurki i polonezy łączą się w naszej wyobraźni z Krajem. Wszystko, co napisał Chopin, czujemy jako cząstkę polskiej kultury narodowej. A uczucie to jest szczególne właśnie w Żelazowej Woli...

Stary dworek Chopinów pozwala nam wejść na chwilę w inny świat.

Świat sprzed ponad stulecia, pełen wspomnień i uroku. Nie są to jednak wspomnienia prześlągnięte nąftaliną, odkurzone i wyblakłe. Wszystko tu żyje własnym życiem: obrazy na ścianach, meble, nieśmiertelny fortepian Chopina — opiewany przez Norwida. Wchodząc tu — czekamy na coś, co może się nagle wydarzyć. Czekamy na dźwięki fortepianu. Nie wszyscy jednak chcą słuchać koncertu w saloniku, gdzie stoi fortepian. Październik, jeden z ostatnich jesiennych koncertów, koncert rocznicowy. Przyjemniej wyjść wówczas przed dworek, przejść się po parku. Muzyka dociera niemal do najdalszych jego zakątków. Słuchamy. Razem z nami — słuchają wierzyby płaczące, stare drzewa, pamiętające małego Fryderyka, rzeka, nad którą siadywał. Czy przewidywał wtedy, że umrze daleko stąd, że przez ostatnich dziewiętnaście lat życia nie ujrzy tego miejsca inaczej, jak oczyma wyobraźni? Wiele takich myśli nasuwa się nam w czasie tego specjalnego koncertu.

Wracamy przed pomnik. Kwiaty, kwiaty, liście. Miłośnicy Kompozytora nie zapomnieli o nim w tę rocznicę. Ile jeszcze mógłby stworzyć, gdyby nie przedczesna śmierć?

Dziwne trochę są te refleksje — przecież tu się urodził, a nie umarł Chopin. Przecież do tego miejsca wracał myślami, żeby zapomnieć o odległości dzielącej go od Ojczyzny. Ale bolesne bywają takie powroty. I czujemy chyba ten smutek, jaki czuł On, gdy musiał wracać ze świata marzeń do rzeczywistości...

Minęła już sto dwadzieścia pięć lat od chwili śmierci Kompozytora. Ale jego muzyka pozostała i pozostanie nieśmiertelna.

Dlatego właśnie, w tę rocznicę, odwiedzamy miejsce, w którym się urodził — Żelazową Wolę.

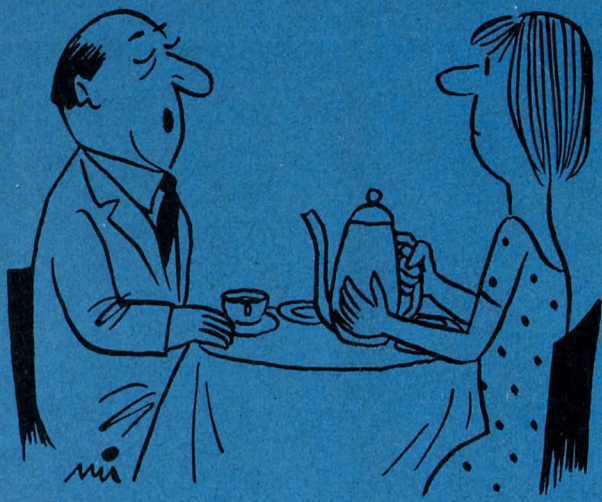
I dlatego tutaj najprzyjemniej słucha się muzyki Chopina...

SŁAWOMIR KRASUCKI

Zdjęcia: TADEUSZ RADECKI

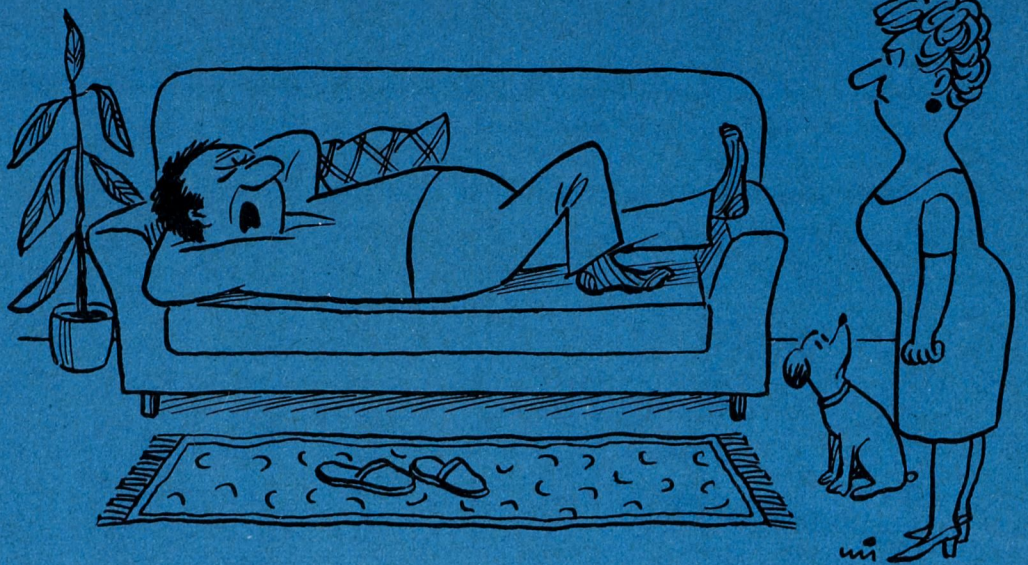
W tym pokoju przyszedł na świat Fryderyk Chopin. Niektóre źródła określają dokładnie miejsce urodzin — ma nim być widoczna w głębi alkowa, w której o każdej porze roku stoją bukiety pięknych, żywych kwiatów





— Nie mam dziś porannej gazety. Czy pozwolisz, że będę siedział z zamkniętymi oczami?

— Aujourd'hui je n'ai pas mon journal du matin. Si tu le permets, je vais rester les yeux fermés.

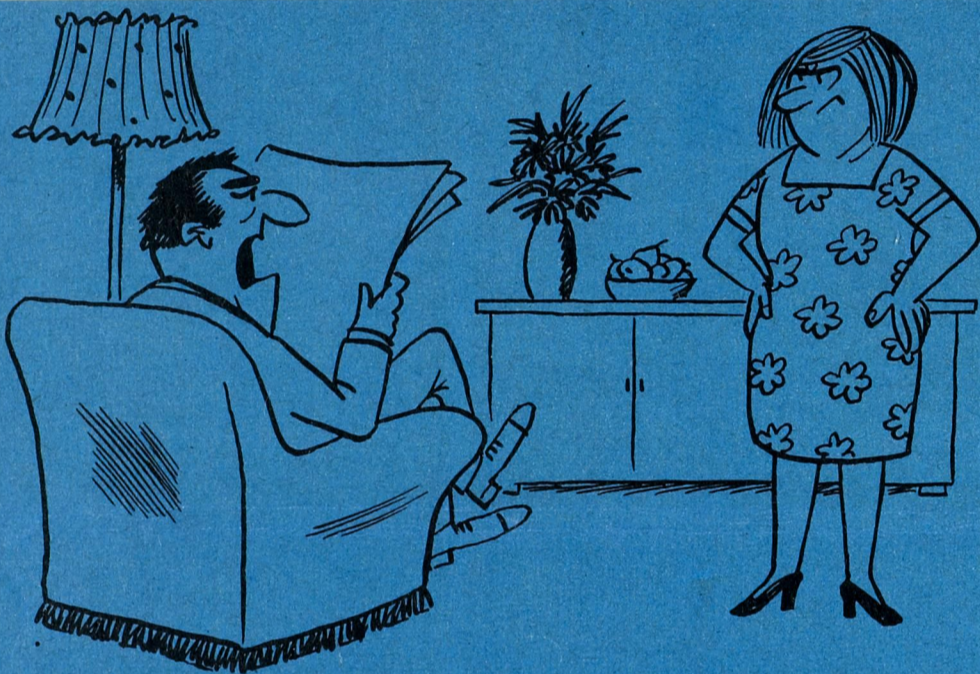


— Jeżeli twoja mama jest rzeczywiście taaaka mądra, jak mówisz, to ciekaw jestem, dlaczego pozwoliła ci wyjść za mnie za mąż?!

— Si ta maman est en effet aussi intelligente que tu le dis, je suis curieux de savoir pourquoi elle t'a permis de m'épouser?!

Gwidon Miklaszewski

Nasi panowie w domu!



— Uspokój się wreszcie! Gdybym był zakochany w Brigitte Bardot, to bym się ożenił z nią a nie z tobą, jasne?!

— Tu vas te calmer à la fin! Si j'étais amoureux de Brigitte Bardot, je me serais marié avec elle, c'est clair?!



— Kiedy przed 20 laty byłem czasem nieogolony, to mówiłaś, że jestem taki męski!...

— Quand, il y a quelque vingt ans, il m'arrivait de ne pas être rasé, tu me disais que je faisais mâle!...



— Oczywiście, że w naszym małżeństwie nie o wszystkim decyduje moja żona. Jej matka też mieszka z nami!

— Bien entendu, dans notre ménage ce n'est pas ma femme qui décide de tout. Sa mère habite aussi avec nous!



— Chciałbym kiedyś być tak szczęśliwy w małżeństwie, jak ty!...

— J'aimerais un jour être aussi heureux que toi en ménage!